# GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

## PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 18. | Chicago, Illinois, Czwartek 4-go Maja, 1899 roku. | Rok 27.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.


## Zapozwanie do przedpłaty na dzieło Henryka Sienkiewicza

# Quo Vadis.

Obecnie drukuje się w Tygodniku Powieściowo-Naukowym Quo Vadis—wysławiane we wszystkich językach dzieło H. Sienkiewicza, które postanowiliśmy także i osobno w formie książek wydrukować.

Quo Vadis w angielskim języku doznaje wielkiej popularności i jest drukowane w trzech edycyach w New York, Bostonie i Chicago—drukowane w 80, 100 i 120 tysięcy egzemplarzy. W polskim języku tu na ziemi amerykańskiej nie można na ryzyko drukować w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, tylko polegać na przedpłacicieli. Dla tego, że dla Tygodnika Powieściowo-Naukowego jest ustawiane, oddrukowanie także i w książki może być bardzo tanie.

Każdy ukończony tom zostanie przedpłacicielom rozselany pocztą.

Kto przyśle pięciu przedpłacicieli na *Quo Vadis*, odbierze szósty w podarunku.

Dalej do pomocy Bracia Rodacy! Jeżeli Amerykanie szczycą się dziełami naszego ziomka Henryka Sienkiewicza, dla czego i my nie możemy pracy jego umiłować, osobliwie, gdy jest sposobność za bezcen do nabywania, bo tylko za 75 centów całe dzieło Quo Vadis w trzech tomach.

Wasz ziomek i sługa

*Władysław Dyniewicz.*

---

## 50 centów

**Rocznej Opłaty dla Sekretarzy Towarzystw Polskich za Gazetę Polską.**

Dotychczas wysełaliśmy bezpłatnie Gazetę Polską dla Sekretarzy Towarzystw Polskich a że bezinteresownie nie utrzymywaliśmy spisu Sekretarzy, niektórzy nadużywali naszej wspaniałomyślności i chociaż na dłużej nie zostawali obierani Sekretarzami, nie zawiadomili nas aby im Gazetę wstrzymać. Nowo zaś obrani Sekretarze Towarzystw domagali się aby im bezpłatnie Gazetę posełać — co też i uczyniliśmy. Chcąc więc książkę dla Sekretarzy Towarzystw w porządku utrzymywać, postanowiliśmy posełać Gazetę Polską dla Towarzystw Polskich za opłatą **50c. na rok.**

"Gazeta Polska" dla Towarzystw Polskich wysłana na ręce Sekretarza kosztuje **50 centów na rok.**

---

☞ Kto chce zostać obywatelem Stanów Zjednoczonych musi znać odpowiedzi przy egzaminowaniu, które były podane w Nr. 10 Gazety Polskiej z dnia 9go Marca. Powyższy numer wyseła się każdemu który przyśle **5 centów.**

---

## Czytajcie o premiach na 5 stronnicy.

---

Premie w książkach do Nabożeństwa będą wydawane tylko do 1 Lipca.

---

☞ Wszystkim tym którzy byli winni od 1 Kwietnia, wyselka Gazety została wstrzymaną 1go Maja.

---

☞ Na kredyt nie wysełą się Gazety nikomu, gdyż z dłużnikami nie chcemy mieć nic do czynienia.

---

☞ Kto opłaci Gazetę na rok naprzód z góry ma prawo do premii w wartości 75c. wyznaczonej na 5 tej stronnicy za dołączeniem 10c. na przesyłkę tej premii.

---

**Chicago, 3 Maja.**

Wczoraj wieczorem około godziny 7mej w szpitalu Braci Alexyanów pożegnał się z światem doczesnym Wiel. ks. Wincenty Barzyński, prowincyał zakonu O.O. Zmartwychwstańców i proboszcz przy kościele Św. Stanisława Kostki. *Requiescat in pace.* Pogrzeb odbędzie się w piątek, o godzinie 9, z kościoła św. Stanisława Kostki. Wiel. ks. Barzyński urodził się w Sulesławicach w Królestwie Polskiem, 20-go września, 1838 roku, wyświęcony na kapłana został w r. 1861.

(Szczegóły podamy w przyszłym numerze. Red.)

---

# PRZEGLĄD

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

**Samoańczycy walczą pomiędzy sobą**

AUCKLAND, N. Z., 27 kwietnia.—Wiadomości, które nadeszły pod datą 18 kwietnia z Apii, Samoa, donoszą, że zacięte walki się toczyły pomiędzy wielkimi oddziałami przyjaznych krajowców i powstańcami. Strata wynosi przeszło 100 ludzi. Europejczyków nie ma pomiędzy rannymi lub zabitymi.

**Radzi Stanom Zjednoczonym, aby się przyłączyły do "trójprzymierza."**

WIEDEŃ, 26 kwietnia.—"Fremdenblatt," organ austryo-węgierskiego wydziału spraw zagranicznych rozwodząc się nad wypadkiem Coghlana radzi Stanom Zjednoczonym, aby się wyrzekły Wielkiej Brytanii i się przyłączyły do "trójprzymierza."

* * *

**Gwałty Chińczyków. Moskale w Chinach.**

VANCOUVER, B. C., 26 kwietnia. — Parowiec "Empress of China" przywiózł pomiędzy innemi, następującą wiadomość ze Wschodu:

W Fei-Hein zostało trzech katolików zamordowanych; w Shen-Shan sześciu, z których dwóch spalono publicznie. Autorowie gwałtów na wschodzie, którzy dwom katolikom wydarli wnętrzności z ciała i ich spalili, i którzy dziecko spalili żywcem, nie zostali bynajmniej ukarani i usiłowali popełnić dalsze gwałty. Usiłowaniom ich położono jednakże koniec, gdy napadli trzech Niemców.

Rosya posuwa się coraz dalej i buduje obecnie, jak donoszą z Pekinu, drogę z Pamiru do granicy chińskiej. Silny oddział rosyjskiego wojska wtargnął już z Pamiru do prowincyi Shinkyo. Oficerowie powiadają, że budują drogi, lecz prawdziwy cel ich obecności jest innym. Chińskie władze lokalne, które doniosły o tem do Pekinu, oświadczają, że wojsko rosyjskie zamierza zabrać prowincyę i że położenie jest bardzo krytyczne. Aby zapobiedz gwałtownemu zabieraniu kraju chce rząd chiński otworzyć jak najprędzej dla handlu wszystkie porty i zatoki, aby zapobiedz przywłaszczeniu ich sobie przez obce mocarstwa.

* * *

**Oskarzony o wiele zbrodni.**

BERLIN, 26 kwietnia. — Sensacyjny proces rozpocznie się jutro w Wrocławiu, gdzie niejaki Hermann jest oskarzony, iż zamordował trzy własne żony i 12 dzieci z drugiego małżeństwa. Jest także oskarzony o liczne inne morderstwa. Powiadają, że Hermann zabiwszy żony, zamurował ich ciała w piwnicy swego domu. Dzieci wszystkie umarły w młodym wieku i zostały podobno otrute za pomocą cynidu potaszu.

* * *

**Walka pomiędzy przyjaciółmi i nieprzyjaciółmi Dreyfus'a.**

PARYŻ, 26 kwietnia. — Przyjaciele i nieprzyjaciele rewizyi procesu Dreyfus'a mieli dzisiaj w różnych miejscowościach zgromadzenia. Następnie wszczęły się bijatyki po ulicach. Kilkunastu ludzi zostało uszkodzonych.

Ogłoszenie przez "Figaro' świadectwa kapitana Caignet'a przed sądem kasacyjnym wywołało popłoch pomiędzy członkami partyi anty-rewizyjnej.

* * *

**Szczegóły o walkach na Samoa.**

AUCKLAND, N. Z., 27 kwietnia. — Szczegóły o walkach na Samoa, które były zawarte w wiadomościach datowanych 18 kwietnia, okazują, że walka się toczyła pomiędzy przyjaznymi krajowcami i powstańcami w pobliżu Vailele, i że ostatni utracili sto ludzi w zabitych i rannych.

Nadeszły dalsze szczegóły o śmierci chorążego J. R. Monaghan z krążownika "Philadelphia" i porucznika P. V. Landsdale z tego samego okrętu. Okazują, że Monaghan'owi odcięto głowę, nim życie uszło z ciała. Dezerter z wojska Mataafy powiada, że Monaghan i Landsdale się cofnęli, gdy zostali odkryci od pewnego naczelnika i jego żony, którzy szukali za umarłymi. Ludzie Mataafy zostali zaalarmowani. Landsdale padł w walce, Monaghan został raniony i zaraz potem odcięto mu głowę.

Suatele, główny naczelnik powstańców ubiegł i powiedział swym ludziom, że sto Anglików zostało zabitych. Uciekinierzy od Mataafy powiadają, że Niemcy wysełali w grudniu naboje wzdłuż wybrzeża w miechach od cukru i ryżu.

Powstańcy, którzy się znajdowali w domu zmarłego Roberta L. Stevenson, zostali z tyłu atakowani od niektórych przyjaciół naczelnika Tamasese, którzy trzech z nich zabili i innych ranili.

W Apii było powietrze straszliwe i majtkowie byli zmuszeni spać cztery noce w mokrych okopach.

Dnia 12 kwietnia zostali przyjaźni krajowcy pod dowództwem porucznika R. A. Gaunt z angielskiego krążowca "Porpoise," zaatakowani z francuzkiej stacyi misyjnej w Falita. Powstańcy zostali pobici utraciwszy czterech ludzi w zabitych.

Dnia 13 kwietnia zostały linie Tamasesy rozpostarte aż do pola bitwy pod Vailele.

Mataafa uderzył na przyjaznych i brygada Gaunt'a brała udział w walce. Nad okopami powstańców powiewała flaga niemiecka. Około 2000 niewiast i dzieci szukało przytułku na Maluit stacyi londyńskiego stowarzyszenia misyjnego.

Powstańcy zabierają kupcom broń i zasoby i ostatni ubiegają do Apii. Von Buelow, były niemiecki oficer który zorganizował powstańców Mataafy udał się z 13 łodziami i 400 powstańcami, uzbrojonymi w miecze, karabiny i naboje do Savan, a niemiecki okręt wojenny "Falke" wypłynął z niemieckim konsulem Rose w tajnej misyi. Komandant angielskiego krążowca "Fauranga," Leslie C. Stuart pisał w nieobecności admirała Kautz, który z okrętem "Philadelphia" popłynął do portu Pango-Pango po węgle, do niemieckiego konsula, aby uwięził v. Buelow'a i nazajutrz powrócił "Falke" z v. Buelowem na pokładzie.

Dnia 15 kwietnia walczono pod Mangia, 15 mil na wschód od Apii. Około 2000 powstańców rzuciło się na oddział Gaunt'a, składający się z 100 ludzi. Ludzie oddziału musieli się cofnąć wśród gorącego ognia, bronili się mężnie przez niejaki czas i puścili się następnie pławem do ich łodzi. "Porpoise" bombardował tymczasem gęstwinę. Powstańcy mieli ośmiu zabitych i bardzo wielu rannych.

Dnia 17 kwietnia toczyła się znów rozpaczliwa potyczka pod Vailele. Powstańcy zajmowali silne stanowisko, do którego daremnie strzelano z okrętów. Przyjaźni z Falivalel'em i Daną na skrzydle lewem, Gaunt'em w środku i 120 ludźmi z Fuamesange na skrzydle prawem rozpoczęli atak. Ludzie Gaunt'a utrzymywali ogień tak silny, że powstańcy musieli się cofnąć do drugiego jeszcze silniejszego stanowiska, około 150 jardów oddalonego. Zaatakowano także to stanowisko, lecz daremnie; kilku ludzi zostało zabitych i ranionych.

Dziesięć bomb z okrętów pękło po za liniami powstańców. Za każdym razem, gdy bomba pękła powstańcy zanucili śpiew wojenny.

Gaunt uderzył jeszcze raz na stanowisko powstańców, lecz daremnie, musiał się cofnąć. Utracił 4 ludzi w zabitych i 18 w rannych. Strata powstańców nie jest znaną. Podczas walki zdobył Gaunt niemiecką chorągiew, która powiewała nad pierwszymi okopami.

W następnym dniu miał atak zostać ponowionym.

* * *

**Dziękują papieżowi za encyklikę o Amerykaniźmie.**

RZYM, 27 kwietnia. — "Osservatore Romano," organ Watykanu, podaje dzisiaj pismo arcybiskupa Chapelle z New Orleans, i 9 biskupów, w którym dziękują papieżowi za jego encyklikę o Amerykaniźmie.

* * *

**Amerykanie na wystawie światowej w Paryżu.**

PARYŻ, 27 kwietnia. — Ferdynand W. Peck, amerykański komisarz dla paryzkiej wystawy światowej w r. 1900, został dzisiaj uwiadomiony, że dla niego wyznaczono 56,500 stóp kwadratowych w Vincennes. Miejsce to jest podzielone, jak następuje: 21,000 stóp kwadratowych dla wystawy kolejowej, 4300 dla automobilów, 8600 dla kołowców. Przedmioty te zostaną umieszczone w budynku, który fabrykanci amerykańscy muszą postawić. Dalej 19,400 stóp kwadratowycn dla maszyn i 2700 do przyrządów dla ratowania życia. W ogóle więc przeznaczono 300,000 stóp kwadr. dla wystawy Stanów Zjednoczonych, czyli dwa razy tyle, ile nasamprzód chciano dać. Peck mniema, że wystawa będzie gotową w należytym czasie.

* * *

**Chińczycy proszą Japonię o pomoc przeciw Niemcom.**

PETERSBURG, 27 kwietnia.—Z Pekinu donoszą, że Chiny udały się do Japonii o pomoc, aby wypędzić Niemców z prowincyi Shan Tung i zapobiedz wkroczeniu Włochów do prowincyi Tszi Kiang.

W Hongkong i na wyspie Formosa wybuchła dżuma.

* * *

**Pożar w warsztatach okrętowych Krupp'a.**

KILOMA, 30 kwietnia. — W Krupp'a warsztatach okrętowych zwanych "Germania" pożar zniszczył dzisiaj kilka magazynów i rękodzielni. Strata wynosi około 2,000,000 marek. Dwa nowe niemieckie okręty wojenne obecnie się budujące zostały z wielką biedą ocalone od zguby.

**Moskale w Persyi.**

BERLIN, 30 kwietnia. — Telegram z Petersburga donosi, że szach Persyi podpisał koncesyę dla pewnej rosyjskiej kompanii górniczej, która ma prawo eksploatacyi całej prowincyi Ozorbijan, najbardziej na północ położonej prowincyi Persyi. Prowincya ta obejmuje 30,300 mil kwadratowych. Koncesya została wystawioną na 70 lat; prowincya zawiera bogate pokłady miedzi; kompania mniema, że znajdzie tam i inne kruszce i drogie kamienie i będzie dla tego budowała koleje i porty.

* * *

**Gen. Polavieja grozi gen. Weyler'owi śmiercią.**

MADRYT, 30 kwietnia.—Gen. Polavieja, minister wojny, ogłosił list, jaki co dopiero wysłał do gen. Weyler'a, w którym grozi byłemu gen. gubernatorowi Kuby śmiercią. Gen. Polavieja oświadcza, że zna wszystkie głupie spiski Weyler'a i dodaje: "Wiem, że jesteś niezdolnym. Bez narażenia własnej skóry podniecasz żądzę ludzi, którzy nie znają twych słabości; lecz ja rozkażę rozstrzelać generałów, jeżeli będzie potrzeba, jakoby byli prostymi szeregowcami."

List ten został wywołany przez ostatnie tajemnicze konferencye gen. Weyler'a z Karlistami na wyspach balearskich i z republikanami w Barcelonie.

Karliści usiłują obecnie nakłonić lud do sympatyi dla nich, oświadczając, że wypędzą każdego Jezuitę z Hiszpanii, skoro się dostaną do steru rządu.

* * *

**Umowa angielsko-rosyjska.**

PETERSBURG, 1 maja. — Umowa angielsko rosyjska pod względem sfer interesów w Chinach nie ma kształtu prawdziwej ugody, lecz jest umieszczona w nocie, której duplikaty zostały wymienione pomiędzy rosyjskim ministrem spraw zagranicznych, hr. Murawiewem, i angielskim posłem w Rosyi, Sir Charles'em L. Scott. Przedmowa opiewa, że obydwa kraje się ujednały, utrzymać kraj chiński nienaruszalnym i niezawisłym.

---

## Wiadomości z Wysp Filipińskich.

**Dalsza walka w pobliżu Calumpit. Powstańcy używają po pierwszy raz armat.**

MANILA, 26 kwietnia (6:10 wieczorem). Walka rozpoczęła się na nowo o godzinie 6 rano. Podczas nocy inżynierowie amerykańscy wyporządzili most prowadzący przez rzekę Bagbag, tak iż wojsko nasze mogło przebyć rzekę. Brygada gen. Wheaton'a posunęła się naprzód po obydwóch stronach kolei i zajęła stanowisko nad południowym brzegiem rzeki Rio Grande. Na przeciwległym brzegu były tak silne okopy, że kilku amerykańskich żołnierzy byłoby mogło bronić ich przeciw tysiącom. Okopy po południowej stronie rzeki były opuszczone i w nich osadzili się Amerykanie. Powstańcy poczęli dawać ognia z przeciwległej strony i używali po pierwszy raz armat na zadziwienie Amerykanów, lecz widocznie Filipińczycy nie umieli się obchodzić z nowoczesnemi granatami, gdyż strzały ich nie dochodziły celu.

Baterya z Utah otrzymała rozkaz, aby uspokoiła armaty powstańców i o godzinie 11 przebyła rzekę i poczęła strzelaninę. Około południa powstańcy wciąż jeszcze dawali ognia do Amerykanów, z których dwóch zostało zabitych i siedmiu ranionych. O tym czasie brygada gen. Hale posuwała się na wschód od linii z zamiarem przekroczenia rzeki i zaatakowania okopów z boku.

Aguinaldo wydał rozporządzenie do swych podwładnych, w którem radzi, aby Filipińczycy oszczędzali amunicyi, zachowali próżne bomby i nie strzelali do Amerykanów, gdy ci będą pod ukryciem. Dalej nie mają Filipińczycy strzelać do nieprzyjaciela z większej odległości jak na 150 metrów, a gdy mają przed sobą rzekę lub inne przeszkody mają dopuścić Amerykanów na 80 metrów.

Gen. Lawton ma do walczenia z największemi trudnościami. Wojsko jego miało dotychczas kilka tylko potyczek, w których pięciu ludzi zostało zabitych. Został zmuszony do używania swych ludzi do budowania dróg i służba transportowa sprawia mu dużo kłopotu, gdyż woły używane do transportu zdychają z upału i znużenia i w wielu przypadkach było trzeba użyć Chińczyków do ciągnienia wozów.

**Świetne zwycięztwo Amerykanów.**

MANILA, 25 kwietnia. — Dywizya McArthura, licząca 6000 ludzi odniosła dzisiaj świetne zwycięztwo nad powstańcami w pobliżu Calumpit. Wojsko Aguinalda broniło się rozpaczliwie, lecz zostało ostatecznie rozbite i zapędzone w góry. Amerykanie utracili ośmiu ludzi w zabitych.

Calumpit jest kluczem do całej północnej części wyspy Luzon.

**Zmudne dwudniowe posuwanie się przez zarośla. Kwiat armii Aguinalda rozbity.**

MANILA, 27 kwietnia (6:10 wieczorem). Posuwanie się gen. Lawton'a jest szczególnym okazem jego nieprzezwyciężalnej wytrwałości, która charakteryzuje wszystkie jego przedsięwzięcia. Ostatni ludzie jego oddziału przybyli dopiero dzisiaj do Norzagaray. Ludzie byli niezmiernie znużeni, gdyż musieli ciągnąć wozy przez bezdrożne zarośla i bagniska, musząc sobie na mile i mile torować drogi. Odpoczną przez trzy dni, poczem połączą się z oddziałem McArthura.

(9:45 wieczorem). Nieprzyjaciel był silnie okopany nad brzegiem rzeki w pobliżu mostu kolejowego. Gen. Wheaton wysłał pułkownika Funston'a na czele dwóch kompanii z 20 pułku z Kansas przez rzekę. Przeprawiono się na promach. Żołnierze przeprawili się w oddziałach po 20 ludzi i uderzyli na lewe skrzydło nieprzyj ciela, który dał "zajęczego" i ukrył się po rowach i okopach. Reszta pułku była zmuszona przeprawić się przez most "gęsim marszem," gdyż wszystkie części drzewne i wielka część żelaztwa

(Ciąg dalszy na str. 4ej.)

# Memoryał Polaków w Ameryce

## WOBEC KONFERENCYI POKOJOWEJ W HADZE.

### Odezwa do ludu amerykańskiego i innych ludów cywilizowanych.

### I.

### Mamy prawo i obowiązek mówić o Kwestyi Polskiej w przededniu Konferencyi.

Cesarz rosyjski Mikołaj Drugi zwołuje konferencyę rzekomo międzynarodową, w szlachetnym celu — jak twierdzi jego minister hr. Murawiew — położenia kresu wzrostowi militaryzmu, ulżenia ciężaru ludom, płacącym wygórowane podatki na utrzymanie zbyt wielkiej ilości nieproduktywnego wojska i obmyślenia sposobów uniknięcia na przyszłość wojen, stanowiących zakałę społeczeństw cywilizowanych.

Wyrazy szczerego uznania należą się człowiekowi, mającemu na celu zapewnić ludom świata cywilizowanego błogie skutki trwałego pokoju, bez względu na to, kim jest ten człowiek i jakie nim powodują uboczne pobudki. Projekt jego znalazłby niewątpliwie uznanie w sferach rządowych wszystkich państw, gdyby rządy znacznej części państw miały prawo przemawiać na odbyć się mającej "międzynarodowej" konferencyi w imieniu rządzonych, gdyby interesy rządzących nie stały często w zbyt rażącej sprzeczności z interesami rządzonych.

Sprzeczność taka interesów stała się przyczyną zastrzeżeń ze strony inicyatora projektu pokojowej konferencyi, przyznającego na tejże konferencyi prawo głosu wyłącznie przedstawicielom rządów, a odmawiającego prawa głosu przedstawicielom tych narodów, którym istniejący stan rzeczy w poszczególnych krajach nie podoba się i które dążą otwarcie do zmiany istniejących stosunków na inne. Zastrzeżenie takie równie mało wpłynąć może na pomyślne rozwiązanie kwestyi międzynarodowego pokoju, jak zgodzenie się rządów na projektowane wykluczenie z programu odbyć się mającej konferencyi wszelkich rozpraw o sprawach bieżących polityki międzynarodowej, stanowiących kość niezgody między rządami poszczególnych ludów i przeszkodę ogólnego rozbrojenia się na tak długo, dopóki nie zostaną załatwione w myśl woli ludów, bez względu na wolę rządzących.

Jednym ze szkopułów, o który rozbić się musi projekt zaprzestania dalszego wzmacniania sił zbrojnych poszczególnych mocarstw i chęć zabezpieczenia Europie owoców stałego pokoju, jest kwestya wynagrodzenia krzywdy, wyrządzonej przez zbrodnię rozszarpania Polski, popełnioną przed stu laty przez trzy pierwszorzędne mocarstwa europejskie, trzymające dotychczas swą zdobycz w nieprawnem posiadaniu. O wynagrodzenie tej krzywdy nie mogą dzisiaj upomnieć się Polacy z pod zaboru rosyjskiego, pruskiego i austryackiego, nie chcąc się narazić wobec obowiązujących praw odnośnych państw na zarzut zdrady stanu; lecz upominamy się o nią wobec ludu amerykańskiego i innych ludów cywilizowanych na całej kuli ziemskiej my, Polacy w Ameryce, jako wolni obywatele wolnej rzeczypospolitej amerykańskiej, obywatele Stanów Zjednoczonych, nie posiadających wygórowanej liczby wojska stałego, a pomimo to dość silnych, ażeby wywalczać wolność ludom uciemiężonym, jak tego dowodzi ostatnia wojna z Hiszpanią w interesie Kubańczyków. Sądzimy, że do podniesienia głosu w sprawie przywrócenia Polsce jej praw przyrodzonych i politycznych mamy nietylko prawo ale i obowiązek, a to z powodów następujących:

Należymy z pochodzenia do narodu, który pomimo stuletniej przeszło niewoli nie wyrzekł się swych praw nieprzedawnionych i tworzy odrębną całość, nietylko w swojem własnem rozumieniu, lecz uznawaną nadto przez samychże naszych ciemiężców, czego dowodem ustawiczne prześladowania wprost przeciw nam skierowane i cały szereg ustaw, ograniczających nasz narodowy rozwój. Naród ten posiada dotychczas swe odrębne cechy, swą własną, świetną przeszłość dziejową, swe własne ideały i nie wyrzekł się swej misyi utworzenia silnego ogniwa w jednym wielkim łańcuchu ludów, dążących do osiągnięcia najwyższego szczebla moralnej i intelektualnej doskonałości. Naród ten wskazuje z dumą na swoje wielkie niegdyś historyczne znaczenie, na swoją dawniej i obecnie bogatą literaturę, na liczny zastęp swoich mężów nauki i sztuki. Narodu tego nie powinno braknąć na konferencyi pokojowej, tak ważnej dla wszystkich narodów, w której i dzieje świata i piśmiennictwo i nauka poszczególnych plemion i ludów uwzględnione być powinny.

Brakowi temu trudno zapobiedz wobec faktu, że ziemie polskie, rozebrane przez trzy mocarstwa zaborcze, wbrew wszelkim prawom międzynarodowym i wbrew poczuciu prostej uczciwości, nie posiadają własnej, widomej reprezentacyi wspólnej. Nie przeszkadza to wszakże bynajmniej, by naród polski był przejęty uczuciem przynależności plemiennej wszystkich swych składowych części na wieki, i ażeby, w miarę możności, cząstka tegoż narodu w imieniu całości głos podnosiła, ilekroć nadarzy się ku temu sposobność. Głos taki znajduje zawsze oddźwięk w całym narodzie polskim i w sercach ludów, w których oczach traktaty, zawierane pod naciskiem przemocy, nie posiadają moralnej wartości.

Jeżeli sądzimy, że to, cośmy wyżej przytoczyli, nadaje nam PRAWO do zabrania głosu wobec konferencyi pokojowej, to również uważamy za nasz OBOWIĄZEK głos ten podnieść. Nie ma gałęzi nauki, sztuki lub wiedzy, w którejby Polacy światu całemu nie dawali do powszechnego użytku swych własnych zdobyczy. W sprawie tedy tak ważnej, jaką jest konferencya pokojowa, głosu Polaków także brakować nie powinno. Nie mogąc zabierać go wobec delegatów rządów, mamy prawo i obowiązek podnieść go wobec ludów świata cywilizowanego, zainteresowanych w sprawie powszechnego pokoju i zaprzestania wojen nie mniej żywo, jak dyplomaci w służbie głów ukoronowanych.

Otóż, zdaniem naszem, pragnąc usunąć z korzeniem zło, należy zbadać przyczynę tegoż zła, pragnąc zapobiedz nieznośnemu stanowi istniejącego pokoju zbrojnego i opłakanym skutkom wojen przy wydoskonalonych środkach technicznych wojennego rzemiosła, zastanowić się należy nad faktem, iż powodem owego pokoju zbrojnego jest nietylko obawa rządów przed napadem zbrojnym sąsiadów, w granice odnośnych państw, ale także w znacznej części gwałtowna potrzeba utrzymania żelazną dłonią porządku istniejącego, a raczej istniejącego nieporządku, oburzającego całą prawą ludzkość, chociażby wobec swych własnych rządów najlojalniejszą. Warunkiem pierwszym do częściowego rozbrojenia się i zapewnienia pokoju powszechnego jest naszem zdaniem naprawić krzywdy, o ile to tylko jest możliwem i słusznem, popełnione przez niektóre rządy; bo dopóki takie krzywdy istnieją w rażącej swej pełni, dopóty nie usunie się niebezpieczeństwa, by albo sąsiednie rządy za pokrzywdzonymi się ujęły, albo ażeby sami pokrzywdzeni usiłowali zrzucić jarzmo przemocą im narzucone.

### II.

### Dziejowa przeszłość Polski.

Nad politycznym upadkiem Polski nie można przejść do porządku dziennego, dla załatwienia spraw bieżących polityki międzynarodowej, jak nad upadkiem innych państw na kuli ziemskiej, w rodzaju Babilonii, Persyi, Egiptu, potężnego mocarstwa Rzymskiego, lub dzierżaw Hiszpanii, w których kiedyś nie zachodziło słońce. Losy Polski nie zależały w epoce jej politycznego rozkwitu od szczęścia oręża władzców, goniących za sławą i materyalnym zyskiem na polach bitew, staczanych w interesie dynastyi. Misya Polski była zawsze pokojową i prawdziwie cywilizacyjną. W kolebce państwa polskiego nad Wisłą i Wartą wyłania się w wieku dziewiątym po nar. Chr., z pomroki dziejów bajecznych, postać Piasta, protoplasty pierwszej dynastyi naszego narodu. Pochodzi on z ludu, a nie ze stanu rycerskiego. Reprezentuje swą osobą dążenie narodu polskiego do pracy w roli i w rzemiośle, a nie na polach krwi, pożogi i gwałtu. Przydomek "Wielkiego" dostał się jednemu tylko z królów polskich, potomkowi owego Piasta, Kazimierzowi (1333–1370), ponieważ władzca ten, unikając systematycznie wojen, wolał zasłużyć w oczach narodu na sławę "króla chłopów", niż na miano wojownika. Za jego panowania powiększały się źródła narodowego bogactwa, regulowały stosunki wewnętrzne przez nadanie praw w postaci "Statutu Wiślickiego" (1347), Polska miała sposobność wykazywać wrodzone swej ludności poczucie tolerancyi, otwierając gościnnie swe granice dla prześladowanych w innych krajach żydów i łączyć z sobą sąsiednie ziemie Rusinów, bez narzucania im swojej wiary, swojej mowy i swych obyczajów (1340–65).

Przez połączenie się Jagiełły, księcia ościennej Litwy, z córą Piastów, Jadwigą, dochodzi do władzy w Polsce następna dynastya Jagiellonów. Królowie z tego rodu są dość silni, ażeby złamać potęgę krzyżacką, zagrażającą słowiańszczyznie; dość odważni, ażeby ginąć osobiście w nieszczęśliwych bitwach, lub staczać szczęśliwe walki z Turkami, zalewającymi chrześciańskie kraje na wschodzie Europy hordami, napływającemi z Azyi, pod znakiem półksiężyca; dość przezorni, ażeby powstrzymywać zapędy kniaziów moskiewskich, dążących systematycznie do ujarzmienia słowiańszczyzny zachodniej i południowej. Książęta z rodu Jagiellonów powoływani bywają na trony czeski i węgierski, a wsławieni bitwami pod Grunwaldem (1410), Warną (1444) i Orszą (1514), w obronie praw narodu, nie zapominają o potrzebie zakładania wyższych instytucyi naukowych (Akademia Krakowska 1399), z których wychodzili mężowie, sławni ze swej wiedzy nietylko w Polsce, lecz w całym ówczesnym świecie. Dość wspomnieć na tem miejscu imię Mikołaja Kopernika, który "zatrzymał słońce, a poruszył ziemię", ażeby mieć pojęcie o naukowych zdobyczach Polski w piętnastym i szesnastym wieku chrześciaństwa, dość przytoczyć Unię Lubelską (1569), mocą której trzy bratnie narody łączyły się w jedną organiczną całość na warunkach, przyznających jednakowe prawa "równym z równymi", bez względu na różnice plemiennego pochodzenia i obrządków Kościoła zachodniego i wschodniego.

Pomimo przywiązania do wiary katolickiej i dzięki wysokiemu poziomowi oświaty, był ówczesny naród polski do tego stopnia przejęty poczuciem tolerancyi, że czasy reformacyi nie odbiły się o Polskę echem krwawych, religijnych wojen. Prześladowani w innych krajach innowiercy znajdowali pod opieką Białego Orła gościnne przyjęcie i bezpieczne schronienie. Tolerancya wszakże nie wyrodziła się nigdy w indyferentyzm, jak tego dowodzi obrona krajów chrześciańskich przed zalewem Turków, przez zwycięztwo Jana Sobieskiego pod Wiedniem (1683), gdzie oręż katolickiej Polski złamał raz na zawsze potęgę muzułmańskiego mocarstwa.

Ustrojem swoim wewnętrznym stanowiła Polska rzeczpospolitą, odpowiadającą — rzecz łatwa do zrozumienia — ówczesnym pojęciom, zapewniającym w każdym kraju polityczne przywileje stanowi rycerskiemu. Wobec tego stanu, reprezentującego w Polsce jak i gdzieindziej, naród, nie byli królowie polscy niczem więcej, jak głowami władzy wykonawczej, prezydentami rzeczypospolitej. Władza prawodawcza spoczywała w ręku senatu i izby poselskiej, zbierających się na sejmy, powołane do życia jeszcze w epoce Piastów, a uprawnione do wybierania królów, wypowiadania wojen i zawierania traktatów z państwami ościennemi, jeszcze przy schyłku 16-go wieku.

Gdy w drugiej połowie zeszłego stulecia, za panowania w Europie samowładnych królów i cesarzy, weszła na porządek dzienny poruszana przez francuzkich socyologów kwestya "praw człowieka", wywołująca w społeczeństwach ogólny zamęt pojęć i dążenie do celów nie określonych, zdobyła się Polska na konstytucyę, przynoszącą jej zaszczyt w oczach wszystkich ludów cywilizowanych, konstytucyę, zmierzającą do równouprawnienia wszystkich stanów i wyznań, bez uszczerbku dla uprzywilejowanego stanu szlacheckiego i panującego w kraju wyznania katolickiego.

Kto chce ocenić naród polski i przyjętą przez niego konstytucyę 3-go Maja 1791 roku, powinien przenieść się myślą w owe czasy, powinien przedewszystkiem sprawiedliwie osądzić trudności, które mieli do zwalczenia inicyatorzy wielkiego dzieła cywilizacyjnego. Oto zdanie jednego ze współczesnych, najznakomitszych mężów stanu: "Zważając na zaszłe w Polsce zmiany — powiedział Burke — chlubić się musi i radować ludzkość cała. Nigdy czystsze i szlachetniejsze dobrodziejstwo nie dostało się w udziale rodzajowi ludzkiemu. Dziesięć milionów ludzi uwolnionych stopniami nie od obowiązków, które tylko zepsutym umysłom uciążliwe, ale od rzeczywistych więzów. Nikt straty nie poniósł, nikt poniżonym nie został, każda rzecz w swoim karbie utrzymana, a każda w tym karbie polepszona. A przy tym cudzie nie prysnęła kropla krwi. Stało się wszystko bez gwałtu, bez obelgi, bez zmowy, bez łupieztwa, nikt pojmanym, nikt uwięzionym nie został. Otóż przejście od bezrządu do porządku, a nie od porządku do bezrządu." Podobnie osądzili dzieło konstytucyi 3-go Maja wszyscy bez wyjątku współcześni mędrcy: Anglicy Fox, Payne, Mackintosh; Francuzi Volney i Lieyes; Niemcy Herzberg i Baumer; Włosi, Holendrzy, Szwedzi i inni.

Ten wysoki szczebel cywilizacyjny, uprawniający Polskę do otrzymania pierwszorzędnego miejsca między narodami, stał się bezpośrednim powodem jej politycznego upadku. Siła narodu polskiego, wynikająca z powołania do publicznego życia szerokich warstw ludu, nie była na rękę sąsiedniej, półazyatyckiej Rosyi, która dążyła do odgrywania w Europie roli pierwszorzędnego mocarstwa, ani Prusom, nie przebierającym nigdy w środkach, gdy się nadarza sposobność do rozszerzania swych granic, ani Austryi, która korzystała z okazyi powetowania strat, poniesionych przez wojnę z Fryderykiem Wielkim. Użyto podstępu, przekupstwa, zdrady, przemocy i gwałtu, aby rwącą się do życia Polskę zgubić. Pomawiano ją tendencyjnie o bratanie się z jakobinizmem francuzkim, wiedząc dobrze, że francuzcy rewolucyoniści stali w rażącej sprzeczności z polskimi reformatorami i wyśmiewali konstytucyę 3-go Maja, jako "śmieszną farsę". Zawierano z Polską traktaty, ażeby uskutecznić pochody wojsk w jej granice, pod pozorem bronienia jej przed chciwością nieprzyjaciół, porozumiewając się między sobą potajemnie o rozbiór jej prowincyi. Patryotów piętnowano mianem zdrajców, a łatwowiernych i przewrotnych otaczano opieką, mianując ich chytrze szermierzami wolności. W oczach zdumionej Europy, przerażonej orgiami rewolucyi francuzkiej, przeniesiono sejm z Warszawy do Grodna, a tam otoczywszy gmach sejmowy armatami, zmuszono wylęknionych posłów do milczenia, gdy im zadano pytanie, czy przystają na drugi rozbiór kraju. Milczenie to nazwano podstępnie niemem przyzwoleniem, o które nie troszczono się już wcale przy trzecim rozbiorze Polski, korzystając brutalnie z niemocy kraju po klęsce, zadanej wojsku polskiemu pod dowództwem Kościuszki pod Racławicami, po rzezi dokonanej na 15 tysiącach bezbronnych mieszkańców przedmieścia Warszawy (1794), po zajęciu wszystkich miast przez wojska trzech państw zaborczych. Wykreślono zbrodniczą ręką Polskę z karty świata (1795) a niesłychany ten gwałt nie wywołał protestu ze strony cywilizowanej, chrześciańskiej Europy, gdyż przebiegła dyplomacya Prus, Rosyi i Austryi kazała jej zamknąć oczy na widok "niewinności, którą mordowali mordercy" i kazała jej mieć nadzieję, że wyniknie ztąd pomoc do zatamowania postępu rewolucyi francuzkiej, z którą konstytucya 3-go Maja tyle miała wspólnego, co konstytucya Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, stanowiąca po wszystkie wieki chlubę narodów, żyjących w granicach ojczyzny Jerzego Washingtona.

Rozbiór Polski przyczynił się do zniweczenia równowagi państw europejskich i do ogólnych wstrząśnień, jakich widownią była Europa za czasów Napoleona Igo, w których to wstrząśnieniach logika faktów historycznych zmusiła Polaków, dążących do odzyskania utraconej niepodległości, tworzyć "legiony polskie", wsławione walkami we Włoszech, w Hiszpanii, w Niemczech, pod Moskwą, nad rzeką Berezyną i w trzydniowej bitwie cesarzów pod Lipskiem.

### III.

### Męczeństwo Polski rozszarpanej.

Częściowa restytucya krzywdy, wyrządzonej Polsce przy schyłku "wieku filozofów", przez utworzenie na zjeździe Wiedeńskim (r. 1815) Królestwa Polskiego i uznanie przyrodzonych praw Polaków, pozostałych poza granicami tego Królestwa, pod zaborem rosyjskim, pruskim i austryackim, nie przywróciła Europie pożądanego spokoju, gdyż nie zaspokajała ambicyi Polaków, dążących do odzyskania ojczyzny w jej dawnych granicach. Nie liczono się nadto przy zawieraniu traktatu Wiedeńskiego z tą okolicznością, że Rosyanie, rządzeni despotycznie przez swych carów, nie zniosą politycznego nonsensu, ażeby carowie ci naginali się jako królowie polscy do uchwał sejmów, będących wyrazem woli narodu w kraju, do Rosyi przyłączonym. Nie liczono się z faktem, że rządy pruski i austryacki dzierżyć będą władzę w ustąpionych im prowincyach polskich w żelaznych dłoniach, pragnąc wydrzeć z serc polskich polskie uczucia i zamienić Polaków gwałtem na Prusaków i Austryaków. Prostem następstwem traktatu Wiedeńskiego był konflikt despotyzmu z prawami narodu, podobny konflikt, jaki wywołał dzisiejsze stosunki we Wielkiem Księstwie Finlandzkiem. Wybuchła w Polsce rewolucya roku 1830 i 1831, w której naród nasz wypowiedział posłuszeństwo despocie, w której dokonał cudów męstwa i waleczności, w bitwach pod Grochowem, Ostrołęką i pod murami swej stolicy, w której wszakże musiał uledz przemocy, ażeby stać się następnie ofiarą prześladowania, nie mniejszego od prześladowania pierwszych chrześcian za czasów panowania rzymskich Neronów. "Vae victis" okrutnego Mikołaja Igo zawisło nad Polską.

Zniesiono szczątki podeptanej już przedtem nogą rosyjskiego satrapy konstytucyi. Zniesiono odrębny rząd, rozwiązano pułki polskiego wojska, zamknięto uniwersytety warszawski i wileński, ograniczono w szkołach wykład języka polskiego, narzucono młodzieży znienawidzony jej język rosyjski. Uczestników powstania tracono na szubienicach, przetrzymywano w więzieniach, wysełano na wygnanie lub do ciężkich robót na Sybir. Pod pozorem opieki i miłosierdzia nad sierotami po poległych, straconych lub wywiezionych z kraju, zabierano niemowlęta płci męzkiej, wywożono je w głąb Rosyi i wychowywano je tam na przyszłych katów swej ojczyzny. Majątki osób, skompromitowanych w powstaniu, podlegały konfiskacie i przechodziły na własność rosyjskich generałów. Zniesiono nazwy i granice dawnych prowincyi, zamieniając polskie województwa na rosyjskie gubernie. Stawiano przeszkody kształceniu się młodzieży, fałszując naukę dziejów ojczystych i powszechnych, tamowano rozwój handlu i przemysłu, drażniono religijne uczucia Polaków, prześladując duchowieństwo i niepozwalając biskupom katolickim znosić się swobodnie z głową Kościoła katolickiego w Rzymie. Trudno wymienić w krótkich słowach wszystkie prześladowania, na których szczegółowe opisanie, oparte na urzędowych dokumentach, nie starczą całe księgi, a które ostatecznie spowodowały niebywały w dziejach ludzkości wybuch powstania w roku 1863.

Powstanie to było aktem nie liczącej się z niczem rozpaczy narodu, który rzucił się na Rosyę, związaną z Prusami i Austryą węzłami "świętego przymierza", nie zważając na brak twierdz, armat, karabinów, zapasów żywności, amunicyi, pieniędzy i jakiej takiej wojennej organizacyi. Bezbronni rzucili się Polacy na olbrzyma Północy europejskiej, mającego do dyspozycyi milionowe wojsko i dotrzymali mu kroku przez cały rok, nie licząc się ze skutkami takiego powstania. Były to skutki okropne. Nie dosyć, że pozbawiono Polskę reszty praw, dowodzących jej narodowej odrębności, lecz zaczęto wydzierać ludowi wiarę i język, wpływano na zatratę jego zwyczajów i obyczajów, zniesiono dawne sądownictwo, podkopywano dobrobyt, obracano w niwecz źródła narodowego bogactwa, zabierano Polakom ziemię, nie dopuszczano ich do urzędów, racyę bytu przyznano ludności polskiej o tyle tylko, o ile wyrzeknie się swych ideałów, o ile przejmie się duchem absolutnego posłuszeństwa wobec carskich ukazów, o ile zechce uważać swój kraj rodzinny za prowincyę wielkiej Rosyi, stosującej się do testamentu Piotra Wielkiego, zalecającego władzcom rosyjskim zmoskwiczenie całej Słowiańszczyzny.

Milutyn i książę Czerkaski okazali się po roku 1863 tem dla Polski, czem po roku 1831 był hrabia Paszkiewicz Erywański. Zmieniono czczą nazwę Królestwa Polskiego na Kraj Przywiślański, zreorganizowano szkoły, w których ustała nauka polskiego języka; zabrano własność kościoła katolickiego; pozamykano klasztory; podjęto szlachetną myśl tajnego rządu narodowego polskiego uwłaszczenia i uobywatelenia włościan i przeprowadzono ją bez żadnego dla włościan pożytku, a na szkodę szlachty; wywożono na Sybir księży i biskupów drogą administracyjną, bez wyroku sądowego, kierując się kaprysem w tych wypadkach, w których nie można było udowodnić niczego, coby kompromitowało ich faktycznie wobec prawa.

Z oprawców, jakich car rosyjski wysłał w celu uśmierzenia powstania na polskich ziemiach, wyróżnił się przed innymi krwawem okrucieństwem generał Michał Murawiew, zwany "Wieszatelem", któremu z inicyatywy rządu wystawiono w roku zeszłym w stolicy Litwy pomnik. Był on generał-gubernatorem wileńskim przez nie całe dwa lata, a jak sam powiada w swych pamiętnikach, rozstrzelał i powiesił w tym krótkim przeciągu czasu 178 ludzi, wysłał do ciężkich robót w Syberyi 972, do rot aresztanckich 1437, na osiedlenie w Sybirze 1529, na osiedlenie w guberniach europejskich 4696. Osad włościańskich zrównał z ziemią trzydzieści kilka, a majątków szlacheckich znacznie więcej. Ile bezbronnych ludzi wymordowało wojsko, napadające na dwory i osady, nie troszcząc się o wyroki sądowe, o tem pamiętniki Murawiewa nie wspominają. Pastwiono się nad nieszczęśliwymi, pędzonych do więzienia lub na wygnanie smagano knutami, porywano księży z przed ołtarzy, gwałcono kobiety, rabowano i palono dobytek, niszczono zboże na pniu, zacierano miejsca, na których przedtem stały chaty i pałace.

Godnym następcą Murawiewa na Litwie był Kaufman, a naśladowcą na Rusi gubernator Bezak. W taki to sposób łączy Rosya ze sobą Litwę we wieku 19-tym ery chrześciaństwa i cywilizacyi, tę samą Litwę, którą przed pięciu wiekami łączyła z sobą Polska wodą chrztu, dobrodziejstwami chrześciańskiej oświaty, równouprawnieniem, przyznaniem wolności, nie uciekając się do żadnego gwałtu, bez ludzkiej łzy, bez kropli krwi.

Za przykładem barbarzyńskiej Rosyi, nie wahały się pojść drogą gwałtów i bezprawia "konstytucyjne" Prusy. Wolność wyznania, wolność słowa, wolność stowarzyszania się, nie istnieje tam dla Polaków, pomimo przywilejów, zagwarantowanych im przez traktat Wiedeński i uznawanych przez królów pruskich jeszcze w połowie bieżącego stulecia. Pięknie powiedział wielki założyciel obecnego państwa niemieckiego, książę Bismark: "Narody od Boga pochodzą, kto zatem usiłuje wytępić jakąś narodowość, ten grzeszy przeciw Bogu, a rząd, który się chwyta takich środków, nie jest rządem chrześciańskim. Słów tych wszakże nie odnosił do Polaków, dla których nie miał nic, prócz żelaznej pięści. Napróżno upominają się posłowie polscy w Berlinie o sprawiedliwość dla swych ziomków. Język polski ze szkół wyrugowano, usunięto młodzież polską i katolicką z pod wpływu polskich i katolickich księży, ulegają rozwiązaniu zebrania, na których obrady toczą się w polskim języku. Redaktorzy i wydawcy czasopism, są narażeni na ciągłe procesy, na kary pieniężne i więzienie. Skarb wyznacza miliony, składane przez ludność polską, na szerzenie na polskiej i katolickiej ziemi kolonizacyi niemieckiej i protestanckiej. 40,000 Polaków wypędzono z granic państwa pruskiego, pomimo że traktat Wiedeński zawarował Polakom swobodny pobyt pod którymkolwiek z trzech zaborów. Nie po-

(Ciąg dalszy na stronnicy 6tej)

# GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

| | | |
|---|---|---|
| One inch | 1 year | $30.00 |
| | 6 months | $17.50 |
| | 3 months | $10.00 |
| | 1 month | $4.00 |
| | One time | $2.00 |
| One line one time | | 50c. |

Reading matter 10 cents per line per insertion.

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:

W. DYNIEWICZ,

Publisher "Gazeta Polska",

532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.

Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

Chicago, Ill., 4 Maja, 1899


### Europa kontynentalna przeciw Anglii.

W Europie okazują się znaki, że dawniejsze ugrupowanie mocarstw kontynentalnych pod względem zobopólnych stosunków, zaczyna podlegać znacznej zmianie. Przybliżenie się Włoch do Francyi jest przedmiotem poważnych komentarzy; zauważać trzeba także że powiększająca się zazdrość pod względem Wielkiej Brytanii nęci Francyą do coraz bardziej przyjaźniejszego stanowiska wobec Niemiec, o wiele przyjaźniejszego, jakie dotychczas okazywała od wojny 1870-71.

Istnieją istotnie różne okoliczności, które zdawają się napędzać Niemców i Francuzów do rzucenia się w zobopólne objęcia. Niemcy podejrzywają Wielką Brytanię tak samo jak Francya. Przedwczesną jest może idea, ażeby ludzie, którzy byli zwycięzcami pod Sedanem, łączyli się z pobitymi przeciwnikami jako sprzymierzeńcy w wielkiej wojnie europejskiej, lecz przebieg wypadków wskazuje na taką możliwość.

Prawdą jest, że i Rosya jest sprzymierzeńcem Francyi i że przymierze miało być obroną Francyi przeciw Niemcom; lecz Niemcy i Rosya stoją obecnie na przyjaznej stopie, a nienawiść Rosyi przeciw Anglii nie została bynajmniej uśmierzoną.

Byłoby rzeczą dziwną widzieć, jak Europa kontynentalna podnosi broń przeciw Anglii, bo to oznaczałoby, że różne nienawiści z ostatnich dziesiątek lat zostały uśmierzone, aby módz spowodować taką koalicyą. W Europie jest rzeczą ogólnie uznaną, że to jest możliwem i świadomość o tem niezawodnie zniewoliła Wielką Brytanię do szukania przymierza ze Stanami Zjednoczonymi.

## Ostatnie Wiadomości.

WASHINGTON, D. C., 3 maja.—Wydział wojny otrzymał krótko przed północą następującą depeszę z Manili:

Kolumna gen. Lawton'a, która się posuwała od Norzagaray w zachodnim kierunku zdobyła Balinag i kilka innych wsi i rozbiła 1600 powstańców. Strata nasza wynosiła dwóch rannych. Powstańcy mieli kilkunastu zabitych; bardzo wielu zostało ranionych i wziętych w niewolę. Otis.

O północy nadszedł następujący telegram: Otrzymałem co dopiero spis jeńców naszych znajdujących się w ręku powstańców. Są to porucznik Gilmore i 7 marynarzy z okrętu wojennego Yorktown i sześciu ludzi z armii. Wszyscy mają być zdrowymi. Oprócz powyższych znajduje się jeszcze dwóch ludzi w rękach powstańców. Otis.

### Co za serce.

On (na kolanach): Pani! jeżeli mnie nie wysłuchasz, zastrzelę się natychmiast.

Ona (z przerażeniem:) Tylko na miłość bozką celuj pan uważnie, bo mógłbyś przypadkiem zabić kogoś niewinnego.



## KALENDARZ TYGODNIOWY.

Maj.

4 C. Floryana m.
5 P. Piusa V., Moniki wd
6 S. Jana w oleju.
7 N. Domiceli panny.
8 P. Stanisława b. } Krzyżowe dni.
9 W. Grzegorza z Naz. }
10 Śr. Antoniusza, Izydor. }

# POLSKA

## ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

— Fatalnemu wypadkowi uległ w tych dniach jeden z majstrów rzeźniczych w Warszawie. Rzeźnicy przy kupnie wieprzów, w celu przekonania się, czy nie są chore na wągry, otwierają pysk każdej sztuce i oglądają język, na którym najłatwiej poznać chorobę. Tak samo uczynił wzmiankowany majster, który cierpiąc na ból zęba, bezpośrednio po obejrzeniu wieprza, otarłszy rękę, dotknął się palcami bolącego zęba. Na dziąsłach widocznie była ranka, gdyż wkrótce potem poczęły puchnąć i ból rozszerzył się na całą jamę ustną. Wezwani lekarze stwierdzili zakażenie. Pomimo stosowania różnych środków, nieszczęśliwy zmarł w ciągu doby.

O wzroście drobnej własności w Królestwie Polskiem. "Kurjer rolniczy" zamieszcza następującą notatkę: "Drobna własność ziemska w kraju tutejszym ciągle się zwiększa. Od uwłaszczenia powstało 78,000 nowych osad ogólnej przestrzeni 810,000 morgów rosyjskich (diesiatina); w ten sposób z 10,085,000 m. r., uwłaszczonych, lub które poprzednio należały do kolonistów, posiadłość ta doszła w rz. do 11,825,000 m. r. Po uwłaszczeniu stanowiła 48.5 proc. obszaru rolnego Królestwa, teraz przeszło 52 proc. Do tego jeszcze dodaćby należało majątki szlachty t. zw. zagonowej, która posiada około 670,000 m. r. i mieszczan rolników 289,000 m. r., nie licząc już innych jeszcze małych właścicieli, nie należących do klasy włościan i pominiętych w powyższem obliczeniu urzędowem."

"Kurjer Warsz." donosi, że drobna własność zwiększa się skutkiem parcelacyi, której sprzyjają warunki ekonomiczne i współdziałanie Banku włościańskiego.

Sprzedaż lasu. Hr. August Potocki sprzedał część lasów z olbrzymich dóbr berezyńskich, do niego należących za sumę 2,400,000 rubli. Nabywcami są — jak donosi Kurjer Warszawski krociowi kupcy leśni starozakonni, związani w spółkę. Cięcie sprzedanego drzewa, wobec jego ilości, rozłożone jest, naturalnie na lat kilka. Dobra berezyńskie obejmują przestrzeń 80 wiorstową.

## POD PRUSAKIEM

### W. KS. POZNAŃSKIE

— Ciekawy wyrok zapadł przed niedawnym czasem w sądzie nadziemiańskim jako w drugiej instancyi. Miasteczko Pszczew w Poznańskiem, należące do sądu okręgowego w Międzyrzeczu, leży nad jeziorem, które jest własnością hr. Dohna, dziedzica posiadłości Hiller - Gaertringen zwanej. Dobra te dawniej nazywały się "dobra Pszczewskie" i były dobrami każdorazowego biskupa poznańskiego. Po zabraniu przez rząd pruski dóbr kościelnych w roku 1794 rząd pruski sprzedał je księciu Hohenlohe-Ildenfingen, tenże kamerze pruskiej, ta szambelanowi dworu pruskiego baronowi Hiller Gaertringen, następnie nabył je hr. Dohna, obecny dziedzic, który zakazał brać z jeziora lód mieszkańcom miasteczka. Obywatele Pszczewa jednakowoż nie pozwolili sobie odebrać tego prawa, twierdząc, że od wieków latem czerpią wodę, przeto zimą mogą także i lód brać z jeziora. Wyrok wypadł w obu instancyach na korzyść obywateli Pszczewa.

W Bydgoszczy zakazano urzędowo wszystkim Polakom urzędnikom i robotnikom na kolei żelaznej i w magazynach prowiantu wojskowego mówić pomiędzy sobą po polsku. Prócz tego zakazano im podobno mówić po polsku także na ulicach, a nawet zapisywać sobie polskie gazety. I takie zakazy jeszcze Polaków nie zniemczą.

Chorągwie i kokardy polskie. W sprawie używania chorągwi i kokard o barwach polskich zawyrokował w tych dniach berliński kamergerycht, że część rozporządzenia naczelnego prezesa w Poznaniu z dnia 17 kwietnia 1891 roku, zabraniającego pod karą 30 marek lub odpowiedniego aresztu używania bez pozwolenia władzy chorągwi, wstęg, kokard i innych odznak o innych barwach jak pruskich lub niemieckich — jest nie prawną.

Towarzystwo polsko katolickie w Jezierzycach urządziło w roku zeszłym zabawę na którą otrzymało pozwolenie komisarza obwodowego z wyraźnym dodatkiem, iż odbyć się może pochód z chorągwią Towarzystwa. Chorągiew jest koloru białego z czerwonym brzegiem; przechowuje się w kościele, zkąd ją wzięto do pochodu. Członkowie stwarzyszenia, w liczbie 24, między nimi i ksiądz prałat Frieske, przybrani byli w szarfy czerwono białe. W pochodzie brał także udział p. Klupsch z chorągwią z Święciechowy. Owym 25 osobom wytoczono proces o przekroczenie rozporządzenia naczelnego prezesa a izba karna w Lesznie skazała każdego na 30 marek kary.

Sprawą tą zajmował się kamergerycht, ponieważ skazani apelowali. Senat zawyrokował zniesienie wyroku izby karnej w Lesznie i uwolnił oskarżonych, z wyjątkiem p. Klupscha, którego sprawę przekazano do ponownego rozstrzygnięcia poprzedniej instancyi. Trybunał nie zagraża zakłóceniem publicznego spokoju i bezpieczeństwa, dla których ochrony naczelny prezes wydał swe rozporządzenie.

Berliński "Tageblatt" dodaje, że gdyby pomimo tego wyroku chciano zakazać w W. Ks. Poznańskiem noszenia polsk ch odznak, szarf, rozetek i t. p., musianoby przedłożyć sejmowi osobne prawo. Dodać wypada, że urzędowe listy poznańskiego prezesa rejencyi, v. Jagowa, pieczętowane są czerwono-białemi pieczęciami papierowemi.

Od Annasza do Kaifasza. Pod tym napisem podaje "Dzien. Pozn." całą wiązankę dokumentów, stwierdzających męczeństwo naszego języka ojczystego pod zaborem pruskim.

Pani drowa Kożuszkiewiczowa w Jeżycach, posiadająca patent nauczycielski i pozwolenie od rejencyi bydgoskiej, gdy uczyła dzieci w Inowrocławiu prywatnie języka polskiego, czyniła to samo i w obecnej swej siedzibie. Landratura zakazała jej tego i zagroziła karą stu marek lub 10 dni więzienia za każdy przypadek, gdyby dalej dzieci uczyła. Pani drowa K. udała się wtedy kilkakrotnie do rejencyi i ministerstwa oświaty, lecz zawsze na tem się kończyło, że odmawiano jej żądanego pozwolenia na owo nauczanie, powołując się na stare przepisy z przed 60 laty, które do tego są nieprawne, gdyż tam jest mowa jedynie o osobach, które utrzymują formalne szkoły prywatne i uczą procedurowo, to jest za wynagrodzeniem, podczas gdy u p. drowej K. ani o jednem ani o drugiem niema mowy.

Radzi więc słusznie "Dzien. Pozn." wytoczyć przeciw temu postępowaniu rejencyi, które za nieprawne uważać należy, skargę do wydziału powiatowego lub obwodowego a ostatecznie do najwyższego sądu administracyjnego.

## PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Z pod Maksymilianowa. Wedle starego zwyczaju w Żołędowie strzelają na Resurekcyą z moździerzy. Tą razą także strzelano, lecz miejscowy komisarz obwodowy, który od niedawnego czasu tam urzęduje i który nie znał tego zwyczaju, zażądał od osób, które się chciały zająć strzelaniem, kiedy doń poszły prosić o pozwolenie policyjne, najprzód przystawienia piśmiennego pozwolenia od Oberamtmana (starosty) pana Sch. w Z. i od miejscowego proboszcza. Po przedłożeniu tych pozwoleń na piśmie nałożył na osoby chcące strzelać, protokólarnie odpowiedzialność za następstwa strzelania; potem dopiero udzielił im pozwolenie policyjne do strzelania. Strzelanie samo na Resurekcyą rozpoczyna się około północy. W odstępach padają dwa silne wystrzały z moździerzy, rozlegając się wśród głuchej nocy. Wystrzały słyszeć na jakie pięć kilometrów naokół, tak że i w odleglejszych osadach parafii się ludzie na strzelanie z moździerzy ze snu budzą. Tak staje się to strzelanie istotnie pobudką na Resurekcyą. Salwy z moździerzy powtarzają się w odstępach od północy aż do końca głównego nabożeństwa. Ostatnie dwa wystrzały padają kiedy ksiądz po skończonem głównem nabożeństwie z kościoła powraca do domu. Zwyczaj strzelania z moździerzy na Resurekcyą zaprowadzony został za czasów dawniejszego patrona kościoła żołędowskiego pana M. Moszczeńskiego, który na ten cel sprawił dwa moździerze, oddające jeszcze dotąd swoje usługi.

## SZLĄZK.

— Na kopalni Radzionkowskiej został górnik Leopold Ormiński przysypany węglami. Gdy wydobyto go z pod węgli, pokazało się, że miał złamaną prawą nogę.

Od 1 kwietnia tworzy miasto Katowice samo dla siebie powiat. Od 1742 do 1818 r. należały Katowice do powiatu pszczyńskiego i przydzielone zostały potem do powiatu bytomskiego, do którego należały przeszło 50 lat. Prawem z 27 marca 1873 r. nastąpił podział powiatu na 4 powiaty, a mianowicie na Tarnowskie Góry, Bytom, Zabrze i Katowice. Dnia 5 marca 1866 r. została pierwsza katowicka rada miejska obraną w liczbie 18 radnych. Miasto od tego czasu ciągle się powiększało. W r. 1865 miały Katowice tylko 4815 mieszkańców, podczas gdy teraz liczą 28,300. Podatku państwowego płacono razem w Katowicach w 1867 r. 1092 talary, podatku klasycznego 2932 talary, gruntowego 70 i budynkowego 873 talary. Tymczasem teraz rok etatowy 1899 kończy się w rozchodach i dochodach 836,000 markami, podatków ma zaś miasto zapłacić w 1899 r. 580,000 mk. Handel i przemysł podnosi się zatem z każdym rokiem. Od 1 kwietnia stoi też zarząd miasta bezpośrednio pod prezesem rejencyjnym i nie potrzebuje już pośrednictwa landrata, który podług ordynacyi powiatowej ma tylko nad miastami niżej 25,000 mieszkańców nadzór policyjny.

Najmniejszą miejscowością na Górnym Szlązku jest niezawodnie folwark Dorotka, należący do Bielszowic. Wspomniana miejscowość liczy bowiem podług spisu miejscowości na Szlązku tylko dwóch mieszkańców.

Katowice. W tych dniach cieszyliśmy się w naszem mieście rzadkim gościem. Zawitał do nas ks. Euzebiusz Stateczny, rodem z Witosławic w Kozielskiem, mąż znany i wielce poważany na niwie szlązkiej, sam będąc Szlązakiem Polakiem w najprawdziwszem słowa znaczeniu. Niedawno temu wrócił z Rzymu po dwunastoletnim w Włoszech pobycie do Lwowa, gdzie jako prefekt studyów i jako profesor teologii i filozofii pracować będzie dla swoich. Teraz na święta przybył na Szlązk w celu odwiedzenia swoich rodziców i przyjaciół. W kółku zaufanych ludzi przepędziliśmy kilka podniosłych godzin, ciesząc się widokiem plonu, który na niwie szlązkiej coraz lepiej rozkwita. Niech Pan Bóg kieruje krokami drogiego nam takiego kapłana.

Szternalice. W czwartek 23 z. m. obierali tutaj zastępcy gminy nowego sołtysa, amtowego i zastępcę sołtysa. Sołtysem został obrany gbur Franciszek Wiatr, amtowym gbur Mateusz Świtała, a zastępcą sołtysa Jan Świtała. Sołtys Franciszek Wiatr przyjął zarazem urząd pobórcy podatków. Z tego wyboru jest cała gmina bardzo zadowoloną.

## POD AUSTRYAKIEM

### GALICYA.

— Komitet jubileuszowy we Lwowie dla uczczenia setnej rocznicy urodzin Klementyny z Tańskich Hoffmanowej na posiedzeniu, odbytem w końcu marca, powziął szereg ważnych uchwał i zajął się niezwłocznie wprowadzeniem ich w życie. Między innemi: ustalono termin obchodu jubileuszowego na dzień 5 maja br. i uzupełniono jego program. Deputacya pań złożyła na ręce inspektora Tokarskiego prośbę o udział gremialny szkół wydziałowych żeńskich w solennem nabożeństwie i ceremonii poświęcenia tablicy pamiątkowej w kościele katedralnym obrz. łacińskiego, oraz wniosła podanie do rady m. Lwowa o nadanie jednej z ulic tego grodu imienia znakomitej jubilatki, co tem więcej jest pożądanem, że mało jest ulic, upamiętnionych imionami zasłużonych kobiet. Komitet postanowił także zwrócić się w gorącem i serdecznem słowie do Polek, aby spieszyły z składkami, dla przysporzenia funduszu na koszta tablicy, pomnąc, że ta pamiątka wzniesioną być winna za grosz oszczędzony niewiast i dziewic polskich, jako duchowych spadkobierczyń tej, co uczyła czynem i słowem jak kochać Ojczyznę i Wiarę.



## Wiadomości z Wysp Filipińskich.

(Ciąg dalszy ze str. 1ej.)

była usuniętą z mostu. Po pułku z Kansas przeprawiły się także pułki z Montana i Nebraska.

Pierwszy pułk z Nebraski, który tworzył rezerwę, zaczepił nieprzyjaciela w trzech liniach okopowych, wygnał go z nich, zabił 16 i ranił bardzo wielu. Tymczasem okazał się silny oddział Filipińczyków, liczący nie mniej niż 3000 ludzi, pod dowództwem gen. Antonio Luna, który niezawodnie przybył, aby wzmocnić powstańców, którzy walczyli z Nebraskanami. Nieprzyjaciel, gdy wyszedł z zarośli, ustawił się na linii prawie dwie mile długiej, która była wzmocnioną przez rezerwy. Nagle posunęli się Filipińczycy krokiem pospiesznym naprzód aż na 2000 jardów od linii amerykańskiej, gdy gen. Wheaton kazał dać ognia. Powstańcy, którzy widocznie nie wiedzieli, że Amerykanie przebyli rzekę, odwrócili się i biegli w kierunku ku Macabele. Inni znów ubiegli do stacyi Apa it. Upał był niezmierny przez większą część dnia, lecz burza, która nastąpiła, ochłodziła powietrze.

(9:50 wieczorem). Dywizya McArthur'a po przejściu rzeki Rio Grande posunęła się do Apalite i rozbiła rdzeń armii powstańców, którzy pobiegli do stacyi Apalit, gdzie na nich czekały dwa pociągi. Odjechali natychmiast, prawdopodobnie do Fernando. Podpalili miasta Apalit i San Vincente.

Amerykanie pojmali 20 powstańców, pomiędzy nimi jednego Hiszpana i zdobyli armatę z bronzy, mnóstwo broni i amunicyi i wieczorem jeszcze jednę armatę systemu Maxim'a. Walka trwała od południa aż do godziny 4. Jeden Amerykanin z pułku z Montana został zabity, trzech oficerów i sześciu szeregowców zostało ranionych.

### Filipińczycy proszą o zawieszenie kroków nieprzyjacielskich

MANILA, 28 kwietnia (godzina 10 przed południem). Pułkownik z armii powstańczej, reprezentujący generała Luna, przybył pod zasłoną białej flagi do linii amerykańskich. Prosi o zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich i ma obecnie naradę z generałami amerykańskimi.

### Gen. Otis nie przyjmuje warunków Aguinalda.

MANILA, 28 kwietnia. — Warunki Filipińczyków co do zawieszenia broni są daremnemi.

Pułkownik Manuel Argueleses i porucznik Jose Bernat, którzy przybyli do linii McArthura z flagą parlamentarną, wytłómaczyli gen. Otis'owi, iż są zastępcami gen. Luna, który został upoważniony przez Aguinalda prosić gen. Otis'a o zaniechanie kroków nieprzyjacielskich, aby on (Aguinaldo) miał czas zgromadzić kongres Filipińczyków, któryby miał rozstrzygnąć, czy lud życzy sobie pokoju.

Gen. Otis odpowiedział, że nie uznaje żadnego rządu filipińskiego.

### Zawieszenie broni.

MANILA, 29 kwietnia. — Chociaż tutejsi Amerykanie mniemają, że komisarze filipińscy, których gen. Antonio Luna przysłał, aby postarać się o pokój, a którzy wrócili do niego z propozycyami amerykańskiemi, powrócą może z wiadomością, iż propozycye te zostały przyjęte, gen. Otis prowadzi dalej przygotowania do dalszego prowadzenia wojny. Wczoraj rozporządził, że gen. major Lawton ma powrócić do Angat, miejscowości położonej o kilka mil na północny-zachód od Norzagaray, lecz z rozkazem, aby się wstrzymał od wszelkiej zaczepki, póki rokowania są w biegu. Gen. McArthur czeka także na wynik rokowań, lecz wyporządza mosty i drogi i wzmacnia swe siły, które mają front czteromilowy i w niektórych punktach znajdują się tylko o ćwierć mili od nieprzyjaciela.

Możliwość pokoju jest bardzo przyjemną dla żołnierzy, którzy uważają wojnę za nieprzyjemny obowiązek, który musi zostać wykonanym. W Manili cieszy się każdy, że pokój wnet nastanie, chociaż nie braknie takich, którzy powiadają, że Filipińczycy chcą tylko odpocząć podczas zawieszenia broni i czekają tylko na porę deszczową, którą uważają za swego sprzymierzeńca.

Jeńcowie wojenni powiadają, że na północ od San Fernando znajduje się 75,000 zbiegów.

Jutro zgromadzi się w San Fernando tak zwany kongres filipinski.

Powiadają, że Aguinaldo się spodziewał, że Amerykanie doznają porażki pod Calumpit, lecz rachuba jego nie sprawdziła się.

Wczoraj, nim gen. Otis wydał rozkaz, aby gen. Lawton powrócił do Angat, wojsko jego napotkało powstańców w pobliżu San Rafael, około 5 mil od Angat w kierunku północno-zachodnim i wygnało ich ze stanowiska. Amerykanie mieli trzech rannych.

## Washington.

### Podmorska linia kablowa do Niemiec.

WASHINGTON, D.C., 26 kwietnia. —Jak bardzo chodzi rządowi Stanów Zjed. o to, aby utrzymać przyjazne stosunki z Niemcami, wynika z faktu, iż prezydent McKinley potwierdził plan zaprowadzenia nowej linii kablowej pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Niemcami. Nowe stowarzyszenie będzie znane jako "niemiecko-amerykańskie stowarzyszenie kablowe."

Niemieckie kończyny tego telegrafu podmorskiego będą się znajdowały w Ems w pobliżu Koblencyi, a amerykańskie w Nowym Yorku. Linia będzie przechodziła przez wyspy Azory należące do Portugalii. Będzie to pierwsza linia zaprowadzona pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Niemcami i jedyna z wyjątkiem francuzko-amerykańskiego kablu, która nie będzie przechodziła przez terytoryum Wielkiej Brytanii.

### Prywatny list admirała Kautz'a.

WASHINGTON, D.C., 26 kwietnia.—Ogłoszono prywa-

tny list admirała Kautz'a, znajdującego się ze statkiem "Philadelphia" w wodach samoańskich, do jego ciotecznej siostry pani Chas. N. Lidley, w Cincinnati, O., w którym to liście ni. koniecznie przyjaźnie się wyraża o Niemcach i powiada mniej więcej, że Niemcy na wyspach Samoa nie znaczą nic i że (Kautz) jest tam "boss'em." Ogłoszenie tego listu wywołało wzburzenie w Washingtonie, gdyż może mieć niekorzystny wpływ na stosunki Stanów Zjednoczonych do rządu niemieckiego.

**Rząd zapłaci.**

WASHINGTON, D.C., 26 kwietnia. —Władza, która została ustanowiona, aby wyśledzić, kto ma odpowiedzialność za utratę 300,000 funtów mięsa zlodowaciałego, które przeszłego lata wysłano na statku "Manitoba" do Porto Rico a które się zepsuło, przedłożyła swe sprawozdanie. Sprawozdanie opiewa, że rząd jest odpowiedzialny za utratę i że Swift & Co. powinni otrzymać zapłatę za mięso.

Minister wojny Alger przyjął sprawozdanie i rozporządził zapłatę.

**"Nosy" dla Kautz'a, Coughlan'a i Chambers'a.**

WASHINGTON, D.C., 27 kwietnia.—Rząd uznał za rzecz stósowną napomnieć admirała Kautz'a, aby był ostróżniejszym, jeżeli pisze listy, jak ten, który został wczoraj ogłoszony z Cincinnati, albo, żeby się postarał o to, aby jego listy nie dostały się do publiczności. Pismo w tym sensie odesłano wczoraj do admirała.

Według teoryi można uważać list taki, jaki był pisany przez Kautz'a za czysto prywatny, lecz w praktyce musi pisarz ponosić skutki, jakie mogą powstać z ogłoszenia go.

W przypadku Chambers'a, najwyższego sędziego w Samoa, którego brat ogłosił list krytykujący Niemców na Samoa, skutki będą szkodliwymi dla Chambers'a. List niezawodnie był prywatnym, lecz wydział stanu widział się zmuszonym, zauważyć na fakt, że ogłoszenie go przyczyniło się wielce do tego, aby zaszkodzić użyteczności najwyższego sędziego i uczynić nieprawdopodobnem jego zatrzymanie w urzędzie, skoro rząd na wyspach Samoa zostanie uregulowanym.

W wydziale floty ogłoszono dzisiaj urzędownie, że piśmienny "nos" udzielony kapitanowi Coughlan z krążowca "Raleigh" za jego wyrażenie nieprzyjazne dla Niemców, nie zostanie publikowany przez wydział. Urzędownicy oświadczyli, że pismo wręczone kapitanowi Coughlan jest sprawą prywatną, której wydział nie ma prawa przedłożyć publiczności. Byłoby rzeczą inną, gdyby Coughlan sam chciał list ogłosić i wolno mu to uczynić, jeżeli zechce.

**$20,000,000 dla Hiszpanii.**

WASHINGTON, D. C., 1 maja.—Sprawa hiszpańsko amerykańska została dzisiaj ostatecznie załatwiona przez to iż minister stanu Hay zapłacił na ręce francuzkiego posła Cambon'a $20,000,000 i złożył takowe w tutejszym narodowym banku Briggs'a; później zajmie się tą sprawą City National Bank w New Yorku. Rząd hiszpański został uwiadomiony o wypłacie; do Europy jednakże nie zostaną wysłane pieniądze prędzej, aż Hiszpania sama nie rozporządzi pod tym względem.

# AMERYKA.

**Wyznał, że ma 20 żon.**

WILKESBARRE, Pa., 26 kwietnia. Adam Peszta, skrzypek, wyznał wczoraj w sądzie, że ma dwadzieścia żon. Procesowano go o uprowadzenie córki Michała Stroki.

Swiadectwo Stroki i jego żony okazało, że Peszka zakochał się w ich córce nie liczącej jeszcze zupełnie lat 14. Prosił o jej rękę, lecz rodzice powiedzieli mu, że ma czekać aż będzie starszą. Pewnego dnia uprowadził ją.

Rodzice znaleźli córkę w Hazleton i zabrali ją ze sobą do domu. Dowiedziawszy się, że Peszta ma jednę żonę w Austryi, a drugą w Nowym Yorku, kazali go aresztować. Peszta nie zapierał się, że jest żonatym, a zapytany, ile ma żon, odpowiedział: "Mam ich około dwadzieścia. Mam żony wszędzie."

Sędziowie przysięgli uznali go winnym wielożeństwa a sędzia Lynch skazał go na zapłacenie grzywny w wysokości $100, nie wliczając kosztów i na sześć lat więzienia z ciężką pracą w wschodniem więzieniu stanowem.

**Największa fabryka towarów bawełnianych.**

ADAMS, Mass., 26 kwietnia. Dyrektorzy "Berkshire Cotton Manufactucing Co." w Adams, postanowili wybudować nową fabrykę o 100,000 wrzecion. Wskutek tego będzie kompania posiadała 250,000 wrzecion. Wskutek połączenia pojedynczych fabryk "Berkshire Cotton Manufacturing Co." będzie miała największy zakład fabryczny na świecie wyrabiający towary bawełniane. Nowa fabryka ma kosztować 2,500,000 i będzie zatrudniała 1000 ludzi. Jest to rzecz bardzo ważna dla miasta Adams.

**Straszliwy cyklon.**
**Przeszło sto ludzi utraciło życie; przeszło tysiąc ranionych.**

ST. LOUIS, Mo., 27 kwietnia. Depesza specyalna z Kirksville, Mo., donosi: Dzisiaj wieczorem o godzinie 6:20 została miejscowość nasza nawiedzona przez straszliwą burzę wichrowatą. Na przestrzeni ćwierć mili szerokiej, prowadzącej przez wschodnią część miasta, zostało 400 budynków spustoszonych. Mieszkańcy pospieszyli się z pomocą dla pokaleczonych i ranionych. O godzinie 8 wydobyto już 25 ciał z pod ruin. Liczą, że przynajmniej 60 osób utraciło życie. Mniej więcej 1000 ludzi zostało uszkodzonych.

ONAWA, Ia., 27 kwietnia. Straszliwa burza, po której nastąpił deszcz i grad nawiedził wczoraj wieczorem dolinę Soldier, pozostawiając za sobą śmierć i stratę.

Zabitym został 9 letni Leslie, syn Jerzego Furne. Uszkodzeni: Jerzy Furne; żona jego, która prawdopodobnie umrze; 18 letni Harry Furne, który nie może żyć; Lewis Larron; Arnt Anderson, który umrze i 80-letni Piotr Peterson.

Najbardziej ucierpiało domostwo familii Furne. Familia spała już, gdy została obudzoną przez straszliwy łoskot. Cały dom został przez wicher uniesiony w powietrze i potrzaskany na kawałki. Ciało małego Leslie Furne znaleziono o 60 stóp od miejsca, gdzie dom stał. Burza wichrowata miała swój początek na farmie Jerzego Swenson, w powiecie Monroe, gdzie wszystko zniszczyła. Familia ocalała, schroniwszy się do piwnicy. Burza skierowała się następnie do powiatu Crawford, gdzie zniszczyła budynki i bydło na farmach Rev. H. J. Hjornham'a, Antoniego Hanson, Arnt'a Anderson, M. W. Dryden'a, Jerzego Furne i Lumley'a Peters. Wszystko co się znajdowało w kolei burzy zostało zmiecone, drzewa zostały wykorzenione i budynki rozwiane w wszystkich kierunkach.

KANSAS CITY, Mo., 27 kwietnia. "Journal" otrzymał biuletyn, który donosi, że podczas burzy wichrowatej w Newton, Sullivan pow., 37 osób zostało zabitych. Newton leży 40 mil w kierunku północno - zachodnim od Kirksville, Mo. Mnóstwo budynków zostało wywróconych. Most Chicago, Milwaukee i St. Paul kolei został zabrany wskutek zerwania się chmury.

**Podwyższenie myta.**

DENVER, Col., 26 kwietnia. W przyszły poniedziałek zostanie myto tutejszych cieśli podwyższone o 50 centów. Wskutek tego będzie najmniejsza płaca wynosiła $3.00 dziennie. Podwyższenie dotyczy się 5000 cieśli.

**Zasypani łupkiem i ziemią.**

EASTON, Pa., 26 kwietnia. Wskutek zawalenia się wielkiej masy łupku w "Pen Argyle Valley" łupkołomach, 20 mil ztąd, troje ludzi utraciło dzisiaj życie. Spadło około 200 ton łupku i ziemi i Edward Harding, Józef German i pewien Włoch zostali zasypani i zabici.

**Polacy urzędnikami.**

CAYUGA, N. D., 24 kwietnia, 1899.

W Kingston Townshipie, pow. Sargent, N. D., zostali podczas ostatnich wyborów wybrani urzędnikami następujący Polacy:

Jan Baucz (rep.) superwizor;
Fr. J. Wiśniewski (rep.), kasyer;
Andrzej Szmit (rep.) i B. Nogowski (dem.) dozórcy dróg;
Józef Nogowski (rep.) konstabel.

Fr. J. Wiśniewski.

**Burza piaskowa**

KANSAS CITY, Mo., 30 kwietnia. Środkowa i zachodnia część stanu Kansas została dzisiaj nawiedzoną przez straszliwą burzę piaskową. W Abilene zostały zasypane co dopiero uprawione pola.

W Newton, gdzie burza przechodziła szybkością 60 mil na godzinę, słońce zostało zaćmione przez ogromne chmury kurzu, drzewa zostały połamane i mnóstwo mniejszych budynków zostało poobalanych.

**Wielkie nieszczęście kolejowe.**
**Dwóch ludzi zabitych, trzynastu niebezpiecznie i pięciu lekko pokaleczonych**

ROCHESTER, N. Y., 30 kwietnia. Dwa wagony pociągu wycieczkowego Rochester i Lake Ontario po krótce "Bay" zwanej kolei, wykoleiły się dzisiaj po południu o godzinie 2:48 w pobliżu "Rosenbauer Corners", o pół mili na północ ztąd, gdy pociąg pędził całą szybkością po tutaj się znajdującym skręcie. Dwie osoby zostały zabite, a 18 zostało uszkodzonych — 13 niebezpiecznie a 5 lekko tylko. Pomiędzy ciężko ranionymi znajdują się Jan Bierszal i Oskar Dorszal.

**Pani Modrzejewska.**

Pani Modrzejewska ukończyła teraźniejszy jej sezon w sobotę w Denver, Col. Kompania jej uda się natychmiast na wschód, ona sama zaś uda się do swego "rancho" w San Diego, Cal., dokąd jej mąż hr. Bożenta Chłapowski już kilka dni temu wyjechał. Hrabia cierpi od niejakiego czasu wskutek uszkodzenia biodra wskutek nieszczęścia kolejowego w Cleveland, O. Przybył natychmiast potem do Chicago, gdzie przez kilka tygodni nie mógł wychodzić z jego pokoju w Metropole hotelu.

Pani Modrzejewska rozpocznie najbliższy swój sezon w wrześniu w Californii dodając do jej repertoaru "Marie Antoinette."

**Mosty dla Rosyi.**

PHILADELPHIA, Pa., 28 kwietnia. "Phoenix Bridge Co.", której fabryka się znajduje w Phoenixville, Pa., otrzymała kontrakt od rządu rosyjskiego na dwanaście mostów stalowych.

Mosty te są przeznaczone dla wschodniej chińskiej kolei, południowo wschodniej gałęzi kolei transsyberyjskiej. Praca nad mostami rozpocznie się natychmiast, tak aby mogły zostać zawiezione na miejsce przeznaczone przed zimą.

Materyał zostanie wysłany do Petersburga a z tego miasta koleją do Władywostoku. Teperyszow z Petersburga, inżynier kolei transsyberyjskiej, znajduje się w Phoenixville i dozoruje nad pracą.

**Zwierzę przedhistoryczne.**

LIBERTY, Ind., 28 kwietnia. Dzisiaj rano, gdy kilku ludzi kopało rów na farmie Dawida Dial, cztery mile od Liberty w kierunku północno-zachodnim, znaleziono kości mastodona. Pomiędzy innemi znaleziono jeden ząb i jeden kieł. Ząb był sześć cali długim, cztery cale szerokim i ważył przeszło pięć funtów.

Kieł był ośm stóp długim. Część jego, gdy go podniesiono i gdy został wystawiony na powietrze, rozkruszyła się. Objętość kła wynosi sześć cali.

Oprócz tego znaleziono inny kieł, ośm czy też dziesięć zębów i kość mającą objętość 15 cali. Kości te znaleziono w bagnisku.

**Futrzane Pantalony dla Kościuszki.**

Pan Stanisław Bobowski, kuśnierz na Gostyniu (Downers Grove, Ill.) przedmieściu miasta Chicago, zrobił własnoręcznie futrzane pantalony, przeznaczając je za pośrednictwem naszej Redakcyi na fair budowy pomnika Kościuszki, które odesłaliśmy do komitetu pomnika.

**Lepsza płaca.**

JOLIET, Ill., 30 kwietnia. Sześćset robotników u "Western Stone Co.", którzy pracują w kamieniołomach w Joliet, Rockport i Lemont, otrzymają od jutra o 25 centów dziennie więcej, niż przedtem dostawali, tak iż podczas tego sezonu będą zarabiali po $1.75 dziennie. W innych kamieniołomach zostanie myto także podwyższone.

PITTSBURG, Pa., 30 kwietnia. Jutro "H. C. Frick Coke Co.", która zatrudnia od 12,000 do 15,000 ludzi, podwyższy myto jej robotników od 6 do 12½ procent. Robotnicy nie starali się o podwyższenie.

Począwszy od 1 maja płaca robotników w wszystkich hutach w Sharon i Sharpsville zostanie podwyższoną o 10 procent. Jest to druga dobrowolna podwyżka w przeciągu 30 dni.

"United Traction Co." podwyższyła myto jej 1200 robotników o 10 procent a "West End Traction Co." płacę jej 200 robotników o 7½ procent.

Kountz Brothers podwyższyli płacę ich robotników w cegielni w Harmarsville o 7½ procent.

**Rozruchy pomiędzy górnikami.**

MINNEAPOLIS, Minn., 30 kwietnia. Wojsko, znajdujące się w Fort Snelling, dostało rozkaz, aby było przygotowane do wyruszenia każdej chwili do Wardner, Idaho, gdzie w sobotę powstały rozruchy pomiędzy tamtejszymi górnikami, podczas których kilka ludzi zostało zabitych i została spustoszoną własność należąca do Bunker Hill i Sullivan kompanii w wysokości $250,000.

**Dzień Dewey'go.**

Dzień pierwszego maja został obchodzony po wszystkich prawie większych i mniejszych miastach Stanów Zjednoczonych, jako święto narodowe, z powodu rocznicy zwycięztwa admirała Dewey nad flotą hiszpańską w zatoce Manila na Filipinach rok temu.

W Nowym Yorku prezydent McKinley brał udział w uroczystości; wysłał do Dewey'go, do Manili, depeszę, w której w imieniu ludu dziękuje jemu i jego oficerom za usługi, jakie poniósł dla kraju.

Swietnie bardzo przedstawił się dzień Dewey'go w Philadelphii; Stone, gubernator Pennsylvanii uznał bowiem urzędowo to jest przez proklamacyę jako święto narodowe. Największym wypadkiem dnia była parada floty na rzece Delaware.

W Pittsburgu zostało święto obchodzone w szkołach publicznych.

Nadeszły także wiadomości o świetnych obchodach dnia z St. Louis, Mo., New Orleans, La., Milwaukee, Wis., San Francisco, Cal., Muscatine, Ia., St. Paul, Minn., Boston, Mass., i t. d. W Manch Chunk, Pa., zostało trzech ludzi wskutek przedwczesnego wystrzału z armaty podczas obchodu ciężko poranionych.

(Ciąg dalszy ze str. 3ciej.)

zwolono w roku zeszłym na zjazd polskich lekarzy w Poznaniu, grożąc uczonym z pod dwóch innych zaborów odstawieniem do granic państwa jak "włóczęgów", jeżeli ośmielą się przekroczyć barbarzyński zakaz ministra, reprezentującego naród, mający pretensyę do wyróżniania się z pośród innych narodów swą wysoką kulturą.

Francuzki pisarz Wilbort uczuł się zniewolonym do skreślenia obrazu naszych nieszczęść w następujących słowach, odbijających wszakże zaledwie cień tego, co się dzieje w istocie: "W Polsce — mówi on — zdarzenia, niepodlegające najmniejszej wątpliwości, zdają się tak oddalonemi od prawdopodobieństwa, fantastyczność tak jest zmięszana z wypadkami każdego dnia, że za lat sto historyk, który zechce opisać ten drgający i straszny dramat, zatrzyma się przerażony, pytając siebie, — czy nie jest pod wpływem jakiejś krwawej halucynacyi, czy cała ta epopeja cudowna i okropna nie jest potwornym płodem szalonej wyobraźni. Zaprawdę.... ta walka, to męczeństwo narodu, trwające od wieku, te nieskończone cierpienia, ten grób zawsze otwarty, ten heroizm, nabierający coraz więcej energii w torturach, ten patryotyzm, odradzający się w śmierci, ta wielka zbrodnia, zakałę przynosząca ludzkości, ta chwała nieporównana, która Polskę na jej Golgocie wieńczy, ten dramat jedyny i niesłychany, czyliż nie należy do świata zmyśleń, zarówno jak do dziedziny historyi, czyli nie domaga się raczej Homera, niż Tacyta?"

## IV.

## Dzisiejsze stanowisko Polaków wobec innych ludów cywilizowanych.

Z powyższych słów francuzkiego pisarza łatwo wywnioskować, że gnębiony materyalnie i duchowo naród polski przetrzymał nieludzkie, wiekowe prześladowania zwycięzko, i że nie zanosi się na smutną ewentualność, ażeby surowe środki administracyjne, przedsiębrane przez rosyjskich i niemieckich mężów stanu, przyczynić się miały kiedykolwiek do wydarcia z serc polskich uczuć. W przededniu każdego wypadku większego znaczenia w dziedzinie polityki międzynarodowej, ukazuje się ludom i rządom widmo Polski, zjawiającej się jak Phoenix, odrodzony z popiołów. Dziwić się temu nie należy.

W czasie gdy dawna Rzeczpospolita Polska rozciągała się od morza Bałtyckiego aż po Tatry i do Dniestru, a od Odry do Dźwiny i Dniepru, liczyła w ogóle 14 milionów mieszkańców, włączając w tę sumę Polaków, Litwinów, Rusinów, Niemców, Żydów i inne narodowości. W epoce rozbiorów naszego kraju liczono naszej ludności 8 milionów. Statystyka podaje dzisiejszą ilość Polaków pod zaborem rosyjskim na 12 milionów, w zaborze pruskim jest ich z górą 3 miliony, a w zaborze austryackim 4 miliony. Dołączając do tych liczb przymusową lub dobrowolną emigracyę, rozrzuconą po wszystkich częściach świata, a zwłaszcza w Ameryce Północnej, dochodzimy do sumy przeszło 20 milionów rodowitych Polaków. Wraz z Litwinami i Rusinami, którzy mocą dobrowolnych traktatów złączyli się z Polakami w jedną, organiczną całość, liczą ziemie dawnej Rzeczypospolitej Polskiej ogółem 30 milionów ludności.

Wzrostowi liczebnemu Polaków odpowiada w równej mierze wzrost ducha narodowego i poczucia plemiennej odrębności. Duch ten budzi się nawet w tych prowincyach, które przed kilkudziesięciu laty uważano powszechnie za stracone dla polskości, czego dowodem Szląsk pruski i austryacki, oraz ziemie zamieszkane przez Kaszubów i pruskich Mazurów.

Ten duch i to poczucie pochodzi ze źródła miłości ojczyzny, zaszczepianej w narodzie polskim przez jego duchowych przewodników na wszystkich polach ludzkiej wiedzy i działalności, przewodników, uznanych przez inteligencyę innych ludów cywilizowanych. Nie mając własnych szkół pod zaborem rosyjskim i pruskim, któreby były prowadzone po naszej myśli, posiadamy własne piśmiennictwo, szerzące rodzimą oświatę i pobudzające do poznania swych praw i swych obywatelskich obowiązków szerokie warstwy ludu. Polskie czasopisma, których liczymy 300 wydawnictw różnej formy i treści, rozchodzą się w setkach tysięcy egzemplarzy po pałacach, dworach szlacheckich, domach mieszczańskich i wieśniaczych chatach. Z nich dowiaduje się naród polski, gnębiony na arenie publicznego życia, w swem domowem zaciszu, o swych duchowych szermierzach, którzy krocząc naprzód w pochodzie cywilizacyjnym, obok szermierzy ducha innych narodowości, niosą wysoko przed sobą sztandar polski.

Świetnym reprezentantem takich szermierzy jest nieśmiertelnej sławy poeta polski, Adam Mickiewicz, otoczony całą plejadą współczesnych sobie i dzisiejszych poetów, powieścio-pisarzy, dramaturgów, myślicieli i mędrców, których nazwiska nieledwie tak samo powszechnie są znane, jak nazwisko o wszechświatowej sławie Henryka Sienkiewicza, którego utwory bywają tłomaczone na różne języki. Obok grupy polskich mistrzów słowa stoi niemniej okazała grupa przedstawicieli polskiej sztuki. Matejko i Siemiradzki, oto mistrze nad mistrzami polskiego pędzla. Nie pośledniejsze od nich miejsce zajmują mistrze polskiego dłuta z Godebskim i Barączem na czele. Chopin, Moniuszko, Wieniawski i Paderewski zachwycają lubowników muzyki swojemi utworami, a ci sami i inni reprodukują utwory własne i inne z precyzyą i biegłością, budzącą ogólny podziw. Sembrich-Kochańska, Mierzwiński i bracia Reszke zdumiewają muzykalnych słuchaczy swym niezrównanym głosem. Helena Modrzejewska posiada godne siebie następczynie w reprezentantkach poważnej sztuki scenicznej, podobnie jak zmarli już mistrze tejże sztuki, Królikowski i Żółkowski, posiadają godnych siebie uczniów. Naszego młodego wynalazcę Szczepanika porównują znawcy z amerykańskim Edisonem. Szczycimy się posiadaniem lekarzy specyalistów, wzywanych na królewskie dwory. Nasz historyk Lelewel cieszył się przyjaźnią króla belgijskiego, nasz finansista Walewski imponował swą wiedzą ekonomistom wielkiej Francyi. Napoleon III zasięgał rady naszego księcia Czartoryskiego, naszemu geologowi Dunikowskiemu powierzają rządy austryacki i francuzki rozstrzyganie specyalnych spraw naukowych. Nasi posłowie w parlamentach: Kantak, Niegolewski, Czarliński, Motty i ks. Jażdżewski wytykają rządom zaborczym zbrodnie dokonywane na polskim narodzie. Polscy strategicy w rodzaju Dąbrowskiego, księcia Poniatowskiego, generałów Mierosławskiego, Bema, Bosaka Hauke, Smoleńskiego i innych, kierowali ruchami wojsk różnych ludów, w międzynarodowych zapasach wojennych, stając się godnymi następcami Kościuszki i Pułaskiego, którzy przyczynili się do wywalczenia niepodległości wielkiej dzisiaj rzeczypospolitej Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Polscy mężowie stanu w rodzaju Sapiehów, Dunajewskich, Bielińskich, Badenich i Gołuchowskich kierowali i kierują po dziś dzień sprawami wewnętrznemi i zewnętrznemi Austro-Węgier. Cara Mikołaja IIgo natchnął myślą zwołania konferencyi pokojowej polski ekonomista Bloch, autor poważnego dzieła p. t. "Przyszła wojna". Kardynał Ledóchowski, prefekt Propagandy, będący głównym doradcą a zarazem wykonawcą woli głowy chrześciaństwa w Rzymie, reprezentuje swą osobą episkopat polski, który w chwilach dla narodu naszego najpomyślniejszych i najkrytyczniejszych stanowił dawniej i stanowi dotychczas głowę, serce i duszę Polski.

Bogaty nasz panteon narodowy świadczy wymownie o naszej żywotności, upoważniającej nas do samodzielnego bytu. Nie braknie nas na żadnem polu działalności ducha, prowadzącej ludzkość naprzód, na drodze postępu i cywilizacyi; nie powinno nas przeto braknąć także na międzynarodowej konferencyi pokojowej.

## V.

## Tylko tryumf sprawiedliwości dziejowej przyczyni się do utrwalenia międzynarodowego pokoju.

Nie przystały wprawdzie mocarstwa na poruszanie na zwołanej przez cara Mikołaja konferencyi kwestyi istniejącego w Europie porządku rzeczy. Zdaje nam się wszakże ewentualnością aż nadto łatwą do przewidzenia, że zamiar ten będzie niemożliwym do przeprowadzenia, a jeżeli delegaci rządów będą usiłowali trzymać go się ściśle, konferencya będzie musiała spełznąć na niczem i nie osiągnie nawet tak skromnego rezultatu, jak częściowego chociażby tylko wstrzymania dalszego zbrojenia się i niejako zawieszenia broni na lat pięć.

Nie wątpimy, iż początkowo delegaci będą usiłowali ściśle trzymać się programu i nie wspominać wcale o stosunkach istniejących. Być może, że nawet jakiś czas upłynie na pomyślnych przedwstępnych naradach, ale nieodzownie musi nadejść chwila po takich pomyślnych postępach konferencyi, w której poruszoną zostanie kwestya ustanowienia ilości wojska, które będzie wolno każdemu poszczególnemu państwu trzymać pod bronią w czasie pokojowym. Niema najmniejszej wątpliwości, że nastąpi wówczas żywa dyskusya. Reprezentant każdego kraju domagać się będzie oznaczenia dla jego kraju znaczniejszej liczby wojska na stopie pokojowej, aniżeli delegaci innych krajów uznają to za konieczne. Otóż w takiej dyskusyi każdy delegat będzie musiał konieczne uzasadnić swą propozycyę, a uzasadniając ją, pomimowoli poruszyć stosunki zewnętrzne i wewnętrzne swojego kraju, a w tym wypadku, skoro delegaci dopuszczą do takiego przekroczenia granic ułożonego z góry programu, pomiędzy delegatami, jak duch Banka, ukaże się krwawa postać Polski — Męczennicy.

Ta Męczennica, której przeszłość dziesięciowiekową, stuletnie cierpienia i walki o byt podaliśmy w powyższym, krótkim zarysie, żąda na równi z innymi narodami zapewnienia ludzkości spokoju, lecz zapowiada równocześnie, że powszechnego spokoju świat cywilizowany nie doczeka się, dopóki sprawiedliwości dziejowej nie stanie się zadość i Polska nie zajmie przynależnego jej miejsca w areopagu ludów wolnych i niepodległych.

Dopóki sprawiedliwości tej nie stanie się zadość, dopóty nie można myśleć o zgodzeniu się pokrzywdzonych na ograniczenie środków obrony. Będą oni zawsze korzystali z najnowszych zdobyczy nauki, dla osiągnięcia swego celu, dla siania postrachu w serca tych, którzy ich pokrzywdzili, chociażby to nie zgadzało się nawet z ich charakterem narodowym. Dzieje zaś wykazują jasno, że nasz naród nigdy nie był zwolennikiem gwałtu, ani też środków niszczenia. Do ostatnich czasów swego samoistnego bytu politycznego pogardzał podczas wojny narzędziami zniszczenia, zawsze wyżej stawiając odwagę osobistą. Uderzał na wroga z szablą w ręku, pogardzając tymi, którzy kryli się za szańce, pod opiekę dział, i wtedy, gdy cała już Europa główny nacisk w rzemiośle wojennym kładła na zwiększenie artyleryi, Polska, zbyt dumna i zbyt wysoko ceniąca honor wojskowy, z lekceważeniem patrzała na tych, co liczą chcą zabijać, nie narażając się sami. Ten rys charakterystyczny w naszym narodzie nie mógł wyjść mu na korzyść wobec chciwości sąsiednich mocarstw, jednak istniał i jest jasnym promieniem w dziejach naszych. Umieliśmy nadto stanowić wielkie mocarstwo, chwytając za broń tylko wtedy, gdy uważaliśmy, iż jesteśmy pokrzywdzeni. Być może, iż nieraz zbyt wielka drażliwość wysokiego pojęcia honoru narodowego prowadziła nas do walki, ale zawsze, gdy czuliśmy, że honorowi naszemu stało się zadość, cofaliśmy się do granic naszych. Byliśmy w Moskwie, byliśmy w Szwecyi, byliśmy w Danii, byliśmy w Mołdawii, byliśmy w Wiedniu, ale ani piędź ziemi nie zbogaciła kraju naszego przez chciwość powiększenia naszych terytoryów. Hufce nasze zwycięzkie wracały zawsze do Warszawy, Krakowa, Poznania, Lwowa lub Wilna, z poczuciem spełnienia obowiązku i z czystem sumieniem. Robiono nam z tego względu poważne zarzuty, nazywano nas głupimi, nie umiejącymi korzystać z okoliczności, a jednak każdy człowiek bezstronny przyznać nam musi logikę postępowania, opartego na zasadach etyki chrześciańskiej, która nie pozwalała nam zastosowywać innej miary w życiu prywatnem, a innej w publicznem.

Argumenty takie nie popłacałyby w oczach dzisiejszych dyplomatów nawet wówczas, gdyby Polska posia-

ST. JOSEPH, Mo., 24 kw. '99.

Dzień 23 tego miesiąca, niedziela był bardzo uroczystym dla parafii polskiej ŚŚ. Ap. P. i P., gdyż w nim całe grono młodzieży, złożone z 38 chłopców i dziewcząt, przystępowało do pierwszej Komunii św.

Już od samego rana dzieci polskie, świeżo i odświętnie poubierane roiły się około szkoły niecierpliwie, oczekując Mszy św.

Skoro już wszystkie dzieci zgromadziły się o pół do dziewiątej, wyszły dwoma oddziałami—chłopcy osobno i dziewczęta osobno—parami ze szkoły parafialnej do kościoła, gdzie zajęły miejsca w pierwszych ławkach; muzyka parafialna, złożona z młodzieży polskiej, świeżo wyćwiczona, przygrywała na trąbach poruszające melodye.

Rozpoczęła się suma; ołtarz był wspaniale udekorowany; dziesiątki świec paliły się na ołtarzu; kwiaty i draperye dopełniały ozdoby kościoła.

Po Ewangelii ks. E. R. Rejnert miał przemowę do dzieci, zachęcając je do godnego przyjęcia Komunii św. Następnie ks. proboszcz odmówił z dziećmi modlitwy przed Komunią i odnowienie przyrzeczeń uczynionych na Chrzcie św; dzieci potem same się przygotowywały a kapłan kończył Mszę św. Po Komunii kapłana komunikowały się i dzieci w należytym porządku; po nich zaś jeszcze wiele dorosłej młodzieży, ich ojcowie i matki.

Po sumie muzyka odprowadziła dzieci do hali parafialnej, gdzie miały wspaniałe śniadanie. Miały się potem rozchodzić do domów, lecz pozostały na drugą Mszą św.; po południu o 3 były na nieszporach, po których ks. proboszcz poświęcił im Różańce i Szkaplerze i porozdawał każdemu.

Potem miały znów w hali podwieczorek smaczny; nareszcie udały się wszystkie dzieci do Przew. ks. biskupa prosząc o pasterskie błogosławieństwo. Przew. ks. biskup Burke przyjął ich bardzo mile i grzecznie w swoim pałacu, udzielił pasterskiego błogosławieństwa, rozmawiał uprzejmie z każdem prawie dzieckiem i porozdawał im hojne podarunki w książkach, obrazkach i serduszkach poświęconych. Wreszcie dzieci zamówiły u Przew. ks. biskupa składkową Mszę św. na swą intencyę i pożegnawszy swego ukochanego Pasterza odjechały karą elektryczną do domu. I tak się zakończył ten tak bardzo uroczysty dzień w polskiej parafii.

KS. EDWARD R REJNERT.

## LISTY POLSKIE NA POCZCIE.

| | |
|---|---|
| 1002 Astrauskju Ant. | 1108 Nowak Peter |
| 1003 Balok Mike | 1109 Oschakobtny J. |
| 1004 Ban Alois | 1110 Pawłowski John |
| 1007 Batawiak Marya | 1111 Pench Michał |
| 1014 Brzeziński Fr. | 1116 Pienejkoski Józef |
| 1023 Czipwerni Justyn | 1117 Piotrowski And. |
| 1026 DeTawasky A. | 1118 Pisorejk Andrzy |
| 1028 Dobrowski John | 1119 Plocica Wojciech |
| 1030 Drozel Jan | 11:0 Podsamski Jan |
| 1031 Duzik Jan | 1123 Preziekowski A. |
| 1032 Dybas, Marcin | 1126 Pyka Józef |
| 1037 Gagola Wojciech | 1127 Rak Józef |
| 1038 Galenski Jan | 1128 Retrar Stanisław |
| 1039 Geza Jędrzy | 1131 Ryszka Józef |
| 1042 Gorezan Jozef | 1132 Rybacek Marya |
| 1043 Gorewicz Adam | 1134 Samojsden Jan |
| 1055 Homolka Wacław | 1146 Skrzyiti Anida |
| 1056 Jaksztis Kons. | 1148 Sonsalla John (2) |
| 1057 Jasko Józef | 1151 Stanis Michał |
| 1062 Kajawski And. | 1153 Stefka Krystyna |
| 1063 Kowalkowski M. | 1155 Sużewskis Józef |
| 1065 Kowlne Kazimir | 1156 Sztaszewski Ant. |
| 1066 Kołodziński H. | 1157 Szczerbiński St. |
| 1067 Kobylecki Paweł | 1158 Tpalawski Teofil |
| 1068 Koza Anna | 1160 Udelowicz H. |
| 1070 Krasaw Alex | 1161 Unger Frank |
| 1074 Krupowicz Frank | 1162 Urnach Sabast. |
| 1075 Kryzer Józefa | 1170 Wulusek Kryst. |
| 1076 Kubica Betta | 1174 Waszkowski A. |
| 1077 Kuczek Wojc. (2) | 1175 Watega Wojciech |
| 1079 Kujmerek Magd. | 1176 Wazg rd Juzup |
| 1080 Kuzian Frank | 1179 Welnoski Jan |
| 1081 Kuzana Michał | 1183 Wierzbicka Kar. |
| 1082 Lach Paweł | 1188 Zacek Frank |
| 1092 Mackiewicz Wer. | 1189 Zemijtis Juzas |
| 1094 Martiszki St. | 1190 Zemaijtis Jozas |
| 1096 Massowicz L. | 1191 Zietinsky |
| 1100 Michałowski J. | 1192 Zinbiski Jan |
| 1106 Niezubitowski W. | 1193 Zurek Aleksandra |

Listy te będą na Głównej Poczcie znajdowały się przez 2 tygodnie, poczem zostaną odesłane do Washingtonu do "Dead Letter Ofisu", zkąd, po rozpieczętowaniu, znów zostaną odesłane do tych którzy listy pisali.





☞ W ważnej sprawie poszukuje Konsul Austryacki, Józefa Szewczyk i Rozalię Basarow, z domu Szewczyk; pochodzą z Gembiczyna, p. Pilzno, Gal. Zgłosić się do:

C. W. DYNIEWICZ & CO.,
805 Milwaukee Ave.

dała prawo głosu na zwołanej przez cara Mikołaja IIgo konferencyi pokoju. Z argumentami wszakże temi występujemy w imieniu Polski, wobec miłośników nietylko pokoju powszechnego, lecz i prawdziwej wolności, my Polacy w Ameryce, częścią dobrowolni, częścią pomimowolni wygnańcy z kraju rodzinnego, którzy znalazłszy gościnne przyjęcie w Stanach Zjednoczonych i korzystając tutaj z dobrodziejstw cywilizacyi, opartej na wolności, do której wywalczenia przyczynili się nasi ziomkowie, na równi z przedstawicielami innych narodów, życzymy podobnej wolności wszystkim ludom na całej kuli ziemskiej, a specyalnie narodowi polskiemu, który nie znosił niewoli jeszcze wówczas, gdy w reszcie Europy lud nie zdawał sobie sprawy z bezwstydnego wyzysku, jakiemu podlegał ze strony stanów uprzywilejowanych, na których opierali swą władzę koronowani samowładzcy.

Tacy samowładzcy nie przyczynią się i dzisiaj do utrwalenia międzynarodowego pokoju, jak nie przyczyniali się nigdy, gdyż ograniczenie ich środków obrony nie odpowiada ich samolubnym widokom. Pokój powszechny zapanować tylko może, gdy żywotne interesy ludów cywilizowanych będą więcej uwzględnione, niż interesy poszczególnych dynastyi, a wówczas znajdzie niewątpliwie ogólne uznanie pewnik, że jednym z głównych warunków rozbrojenia wojska i zapanowania powszechnego pokoju jest przywrócenie Polsce jej nieprzedawnionych praw przyrodzonych i politycznych, w najobszerniejszem tychże praw zastosowaniu.

O uznanie tego pewnika w interesie pokoju i prawdziwego postępu cywilizacyi, liczącej się z poczuciem sprawiedliwości, odzywamy się w imieniu Polski, uwieńczonej chwałą niezasłużonego męczeństwa na swej Golgocie, do tych warstw społecznych całego świata na naszej kuli ziemskiej, które sympatyzowały z rządami, pomagającemi Grekom do odzyskania ich wolności; które potępiały Napoleona Wielkiego, gdy ten pragnął ujarzmić Hiszpanów, Włochów, Szwedów, Austryaków, Prusaków i Rosyan, które patrzały z obrzydzeniem na odrywanie północnego Szlezwigu od Danii, Sabaudyi od Włoch, Alzacyi i Lotaryngii od Francyi; które współczuły z ruchem Irlandczyków i Słowian bałkańskich, gdy ci rwali się do odzyskania praw im przysługujących; które powitały z radością sztandar wolności, zatknięty na Kubie; w których oczach Washington, Lincoln i Gladstone o całe niebo wyżej stoją, niż Napoleon Wielki, Metternich lub żelazny książę Bismarck. Po tych warstwach społecznych spodziewamy się tryumfu sprawiedliwości i przyspieszenia nadejścia dla Męczennicy z polskiej Golgoty dnia zmartwychwstania, które przyczyni się w znacznej mierze do zapewnienia ludzkości upragnionego pokoju powszechnego.

---

My niżej podpisani przedstawiciele organizacyi i pism polskich w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, na wiadomość o konferencyi zwołanej przez cara Rosyi, Mikołaja II, do Hagi, postanowiliśmy przedstawić w imieniu polskich obywateli Stanów Zjednoczonych ludom cywilizowanym świata tu załączony memoryał w sprawie Polski, jako przypomnienie krzywd, wyrządzonych narodowi polskiemu, bez załatwienia których konferencya pokojowa nie może być nazwana dziełem pokoju, ani dziełem sprawiedliwości, dążącem do powszechnego zaprzestania krwawych walk bratobójczych.

*Chicago, Ill., 1go Maja 1899 r.*

## KOMITET WYKONAWCZY.

DR. KAŹ. MIDOWICZ,
S. R. BARSZCZEWSKI,
S. ZAHAJKIEWICZ,

KAŹ. NEUMAN,
LEON SZOPIŃSKI,
FR. P. DANISCH.

**Związek Narodowy Polski** w Stanach Zjedn. Półn. Am.
T. M. HELINSKI,
FR. H. JABŁONSKI,
M. J. SADOWSKI.

**ZJEDNOCZENIE POLSKIE Rzym. Kat. w St. Zj. P. A.**
Ks. EUG. SEDLACZEK,
TEODOR OSTROWSKI,
JAN MANNA.

**ZWIĄZEK MŁODZIEŻY POLSKIEJ w AMERYCE.**
ST. K. SASS,
JAN M. SIENKIEWICZ.
F. T. WOŁOWSKI.

**ZWIĄZEK ŚPIEWAKÓW POLSKICH w AMERYCE.**
MAX. KUCERA,
IG. SAWICKI.

**Związek Sokołów Polskich** w Ameryce.
K. ŻYCHLIŃSKI,
M. STĘCZYNSKI.

**UNIA POLSKA w AMERYCE**
KS. D. MAJER,
M. TONDROWSKI,
M. ZAGÓRSKI.

**Zjednoczenie Polskie Rzym. Kat.** w Bay City, Mich.
WOJ. KABAT,
MICH. SKOWROŃSKI.

**ZWIĄZEK ŚPIEWAKÓW POLSKICH w ST. ZJ.**
C. DUŻEWSKI
W. PERŁOWSKI.

**Związek Polski w Stanie Ohio.**
T. OLSZTYŃSKI,
T. RUTKOWSKI.

ST. SZWAJKART, red. "Dzien. Chicagoskiego".
M. KRUSZKA, wydawca "Kuryera Polskiego."
DR. IG. MACHNIKOWSKI, red. "Dzien. Milwauckiego".
S. R. BARSZCZEWSKI, redaktor "Zgody".
LEON SZOPIŃSKI, redaktor "Gazety Katolickiej".
WŁAD. DYNIEWICZ, wydawca "Gazety Polskiej".
S. ZAHAJKIEWICZ, redaktor "Narodu Polskiego".
F. P. DANISCH, redaktor "Sztandaru".
A. MAŁŁEK, red. „Ziarna".
Z. CHRZANOWSKI, redaktor "Gaz. Pittsburgskiej".
J. J. CHRZANOWSKI, redaktor "Harmonii".
JERZY MIRSKI, wydawca "Słońca".
J. JANUSZ, red. "Kuryera Nowojorskiego".
A. A. PARDO, red. "Tygodnika Polskiego" w St. Louis.
W. J. KALCZYŃSKI, wydawca "Gońca Polskiego" w South Bend.
T. J. STRUŻYŃSKI, wydawca "Górnika" w Wilkes Barre.



☞ Dla tego, że w Tygodniku jest podawane bardzo pożyteczne dzieło "O pszczelnictwie" z najnowszemi wynalazkami do obecnych czasów, bardzo potrzebne tutejszym farmerom, drukujemy Tygodnik w kilka tysięcy egz. więcej, który można na dłużej sobie zapisywać po **Dolarze.**

# TYGODNIK

## POWIESCIOWO-NAUKOWY.

## Rocznik XIII.

Z Nowym Rokiem rozpoczął się Rocznik Trzynasty "Tygodnika Powieściowo-Naukowego."

W Roczniku XIII zostały już wydrukowane następujące powieści:

**I. Agay Han.** Powieść historyczna oryginalnie napisana z czasów samozwańca, cara moskiewskiego, i Maryny Mniszchównej, carycy-Polki. Romans wojowniczy polsko-moskiewsko-tatarski.

**II. Nemezis.** Napisał Fr. Hoffmann. Przełożył na polski język Stanisław Kunasiewicz.

**III. Sierota.** Napisał Fr. Hoffmann. Przełożył na polski język Bolesław Dunin.

**IV. Pszczoły i pszczelnictwo.**

**V. Gałganduch** czyli Trójka Hultajska, (sztuka teatralna,) melodram w 3 aktach z niemieckiego przez Nestroja.

Obecnie są w druku:

**VI. Quo Vadis.** Powieść z czasów Nerona, w trzech tomach przez Henryka Sienkiewicza.

**VII. Duch Puszczy.** Opowiadania z Amerykańskich Borów. Według Dra Birda. Obrobił Wl. L. Anczyc.

**VIII. Ogród Wiejski.** Popularny przewodnik przy zakładaniu i pielęgnowaniu ogrodów oraz podręcznik do nauki ogrodnictwa przez Franciszka Goeschke, starszego ogrodnika i nauczyciela ogrodnictwa w kr. pomologicznym Instytucie w Pruszkowie (Proskau.) Praca konkursowa uwieńczona Dyplomem Honorowym przez Stowarzyszenie do podniesienia ogrodnictwa w Państwie Pruskiem. Przekład z trzeciego, przejrzanego i poprawionego niemieckiego wydania. Z drzeworytami w Tekście.

**IX. Historya o szlachetnej i pięknej Meluzynie.** Różne przygody, pociechy i smutki, szczęścia i nieszczęścia, przy odmianach omylnego świata przedstawiająca.

Oprócz powyższych dzieł w Tygodniku będą podawane inne śliczne i zajmujące powieści i sztuki teatralne.

☞ Kto chce czytać te piękne powieści, niech zapisuje sobie "Tygodnik Powieściowo Naukowy" na rok 1899 przysełając tylko JEDNEGO DOLARA, a wyślemy wszystkie numery od Nowego Roku.

**W. DYNIEWICZ, 532 Noble str., Chicago, Ill.**



**Najstósowniejsze na Podarunki czyli Upominki,**

Oprócz Książek do Nabożeństwa i Religijnych, jest śliczne dzieło:

# -Nasze Dzieje-

w ostatnich stu latach, z kilkudziesięciu rycinami, napisane przez Stan. hr. Tarnowskiego, drukowane z czerwoną obwódką w ozdobnej oprawie, z złoconymi brzegami i złoconymi wyciskami. Jest zawsze do nabycia po **$2.50** (dwa i pół dolara) w Księgarni Polskiej W. Dyniewicza, 532 Noble Street, Chicago, Illinois.





**Nowe książki.**

Z pod prasy "Gazety Polskiej" wyszły w tych dniach następujące nowe książki:

**SIEROTA,**
Fr. Hoffman, przełożył Bolesław Dunin.
Cena 20c.

**NEMEZIS.**
Napisał Fr. Hoffman. Przełożył Stanisław Kunasiewicz.
Cena 15c.

**AGAY-HAN,**
powieść historyczna oryginalnie napisana przez A. K.
Cena 30c.

**Pszczoły i Pszczelnictwo**
(Najnowszy sposób hodowania utrzymania pszczół i pasieki.)
Cena 50c.

☞ Kupującym lub biorącym w premii książki do nabożeństwa zwracam uwagę, że książki te wydaję prawie za to samo co mnie kosztują. Co się poprzednio liczyło po dolarze teraz się liczy za książkę tylko 40c. Naprzykład:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Anioł Stróż | poprzednio | 1.00 | teraz tylko | 40 |
| Wyborek | " | 60 | " " | 25 |
| Dziecię do Boga | " | 25 | " " | 10 |
| Poprzednio wynosiło | | $1.85 | " " | .75 |

W. DYNIEWICZ.



PANOWIE Jerzy Hadzima i Tomasz Pochrońhacz zostali zamianowani kolektorami pomiędzy słowackim i polskim ludem na nowy katolicki kościół, mający się budować w Maynard, O. Lud nasz jest ubogim, pracy było dotychczas mało i każda pomoc dana powyższym obywatelom zostanie wysoce uwzględnioną przez

*Wiel. Józ. A. Weigand'a,*
księdza katolickiego w Maynard, O.
W imieniu komitetu,
*Józ. Kumorek,*
Maynard, Ohio, Box 58.
July 27—99

## POSZUKIWANIA.

Poszukuję kobiety, wdowy bez żadnej familii, porządnej i bogatej, choć y i w podeszłym wieku. Proszę się zgłosić pod adres
Ignacy Pstrokoński,
16—18 Post Office Hazleton, Pa.

Poszukuję krawca znającego się dobrze na pracy przy sukniach. Płaca od $5 do $10 za suknię. Poszukuję także dziewczyny, któraby mogła pracować u krawca przy westkach i spodniach. Zgłosić się natychmiast. Gdyby komu było krótko z pieniędzmi, to niech mi doniesie a przysłałbym mu tykiet, za który musi naturalnie zwrócić pieniądze. Przebywam tutaj od 7 lat, mam własny "shop" i bardzo dużo pracy, lecz mogę potrzebować tylko stałych i trzeźwych ludzi. Adres do mnie:
Thomas Grabowitz,
Merchant Tailor, Ely, Minn., Box 130.
17—19

W ważnej sprawie poszukuję Józefa Grabowskiego pochodzącego z Żuromina, pow. Kartuzkiego. Miał przebywać w Detroit. Ktoby mi podał dokładny jego adres, otrzyma $2 nagrody.
Antoni Gostomski,
17—19 Amherst Junc., Wis.

Poszukuję szwagra mego Antoniego Zielińskiego, który est już 8 lat w Ameryce; w kraju trudnił się zduństwem Pochodzi z Dobrzenia nad Drwęcą, pow. Rypin, gub. Płock. Oczekuje go wielki spadek. Ktoby podał dokładny jego adres, otrzyma wielką nagrodę; lub niech się sam zgłosi.
Marcin Tusieński,
Hotel A. Salmon, Greenport, L. I., N. Y.,
(17—19) Box 119.

Poszukuję męża mego, który mnie opuścił chorą z małem dzieckiem.
Mrs. Deken,
Amena, N. Y., Box 158.

Poszukuję pierwszorzędnego polskiego piekarza. Po warunki proszę się zgłosić jak najprędzej pod adresem
V. Rogowski,
South Bridge, Mass., Box 822

Poszukuję kuzyna mego Franciszka Baldyga; pochodzi z gubernii Łomża, powiatu Kolno, z wsi Zalas. Przebywa w Ameryce 10 lat i ostatnią razą przebywał w Salasville, N. Y. Ktoby o nim wiedział, lub on sam, niechaj doniesie pod adresem:
Mateusz Dombkowski,
(18—19) E. Chicago, Ind.

Poszukuję Marcina Kołakowskiego, który pochodzi z gub. Płockiej, pow. Ciechanow, wsi Pniewo. Ktoby o nim wiedział, niech mi raczy donieść:
Feliks Kuskowski,
Cudahy, W s., Box 53.

☞ Dla braku miejsca z powodu podania "Memoryału" musieliśmy odłożyć do przyszłego tygodnia korespondencyę z New Britain, Conn., i wiersze z Boston, Mass.

☞ Na poczcie w Shelburne, Mass., znajduje się paczka książek. Ten, któremu się należy, niech się zgłosi po nią.

## POTRZEBNI SĄ

dobrzy moulderzy. Mamy dużo pracy i to stałej przez cały rok. Dobrzy moulderzy zarabiają od $15 do $25 tygodniowo. Przybądźcie natychmiast lub piszcie do naszego polskiego foreman'a pod adresem

J. D. MOSKOWITZ,
**The Dayton Malleable Iron Co.,**
**Dayton, O.**
July 4—99

## Na sprzedaż.

Dom i Lota, 422 W. Ohio ul. Po szczegóły zgłosić się do
G. ANDERSON,
2611 N. 41st Avenue.
Chicago.
18—20

☞ Pan F. J. Janiszewski, nasz podróżujący agent i kolektor, bawi obecnie w Toledo, Ohio i okolicy.

Posiada nasze zupełne zaufanie i ma prawo kolektować abonament za "Gazetę Polską", "Tygodnik P. N." i książki, kto jemu zapłaci to tak dobrze jakby sam Redakcyi zapłacił.

Abonenci, którzy zalegają z zapłatą za "Gazetę Polską" idąc do pracy niechaj pozostawią pieniądze w domu i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą swoją premią, jaką sobie wybierą, przez pocztę, gdyż wieczorem po 6tej godzinie wnet zapadnie zmrok, to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

WŁ. DYNIEWICZ

## Przewodnik adresowy

Miasta Chicago zawierający przeszło 200 stronnic nazwiska ulic i numery z mapą Chicago i całej okolicy powinien każdy mieć przy sobie, gdy przybywa do Chicago. Kosztuje z przesyłką pocztową 30 centów.

Przewodnik adresowy miasta New York i okolicy z mapą. 35c

Mapy każdego Stanu i Territory'i osobno:— Alabama, Alaska, Arizona, Arkansas, California, Colorado, Connecticus, Delaware, Florida, Georgia, Idaho, Illinois, Indiana, Indian Terr., Iowa, Kansas, Kentucky, Louisiana, Maine, Maryland, Massachusetts, Michigan, Minnesota, Mississippi, Missouri, Montana, Nebraska, Nevada, New Hempshire, New Jersey, New Mexico, New York, North Carolina, North Dakota, Ohio, Oklahoma, Oregon, Pennsylvania, Rhode Island, South Carolina, South Dakota, Tennesee, Texas, Utah, Vermont, Virginia, Washington, West Virginia, Wisconsin, Wyoming. Każda po 30c

Mapa na jednej stronie: Ameryka północna a na drugiej cały świat; po dwa dolary.

W. DYNIEWICZ,
532 Noble St. Chicago



# CHICAGO.

**— Firma A. G. Spalding** Bros. zamierza wybudować w West Harvey fabrykę przyrządów sportowych. Same budynki mają kosztować $250,000. Firma posiada fabryki w stanach New York, New Jersey i Massachusetts. Grunt, na którym fabryka zostanie wybudowana, obejmuje 700 akrów i jest już własnością firmy. Fabryka stanie na 114 ul., tuż na północ Grand Trunk i Calumet Terminal-Belt kolei.

**— Gus Stanley, król cyganów,** ustawił na rogu Western ave. i 47 ul. wielki namiot, w którym się rozpocznie w dniu 1 czerwca konwencya cyganów całego świata, na której im zostanie przedstawiona młoda ich, w przeszłym roku ukoronowana królowa, Nellie Stanley. Na konwencyę ma przybyć około 70 familii cygańskich a mianowicie: 10 z Niemiec, 10 z Węgier, 10 z Włoch, dwie z Anglii, trzy z Wisconsin, siedem z Kansas a reszta z południowych i wschodnich stanów Unii. Konwencya ma trwać trzy tygodnie i będzie urozmaicona uroczystościami, ucztami, tańcami i przedstawieniami. Oprócz tego odbędą się narady nad dobrobytem cyganów.

Ostatnia konwencya cygańska odbyła się siedem lat temu w mieście Boston i przy tej sposobności został Stanley wybrany królem.

**— Pierwszy wypadek** udaru słońca wydarzył się w środę. 18 letni Michał Ramasz, pracujący w lejarni "Crane Bros." pn. 52 przy Judd ul., uległ wskutek upału i został przez ambulans policyjny odwieziony do jego mieszkania pn. 52 przy Ruble ul.

**— Czwartkowe gazety** angielskie donoszą, że biskup Antoni Kozłowski od "niezależnych" zaskarżył obywateli Kazimierza Neumana, Stanisława Szwajkarta i ks. Franciszka Gordona od "Dziennika Chicagoskiego" o oszczerstwo (libel;) z drugiej zaś strony ks. Szczepan Szymanowski z Perth Amboy, N. J., zaskarżył ob. Ap. Karwowskiego od niezależnej "Reformy" także o oszczerstwo.

**— Robotnik Józef Gołumbiak** z pn. 65 przy Cleaver ul. zatrudniony przy podwyższaniu Chicago, Milwaukee i St. Paul kolei pokłócił się w czwartek po południu ze swoim "foreman'em," Patrycyuszem Tierney, na którego się podobno rzucił. Ten popchnął go tak, iż spadł z "lowry." Gołumbiak doznał nadwerężeń wewnętrznych i krew uchodzi mu z płuc. Umieszczono go w szpitalu kolejowym.

**— Pod oskarzeniem włamywania** się i skradzenia licznych tuzinów gołębi, kur i innego drobiu w północno-zachodniej dzielnicy miasta zostali w czwartek uwięzieni i osadzeni w stacyi policyjnej przy W. North ave.: 16 letni Emil Wanowski, 15 letni Bazyli Comport i 13 lat liczący Fred Friese. Przyznali się do winy.

**— Straszliwie pobity** został w piątek około godziny pierwszej po południu robotnik Bernard Drzymacki przez swego współpracownika u firmy Nelson, Morris & Co., Williama Hayes. Hayes przystąpił do Drzymackiego i zarzucał mu, że z jego (Drzymackiego) przyczyny ojciec Hayes'a został wydalony od pracy z powyższego zakładu. Powalił go następnie na podłogę i bił i kopał, co się dało.

Złamał mu kość nosową, wybił kilka zębów i chciał go wrzucić do miejsca odstępnego. Współpracownicy wstrzymali go atoli od tego i przywołali policyę. Drzymacki, który liczy lat 46 i mieszka pod no. 4727 przy Wood ulicy, został odwieziony do szpitala powiatowego. Prawdopobnie umrze.

**— Mieliśmy już "Jack'a** rozpruwacza," "Jack'a całownika," "Jack'a odrzynacza warkoczy" a obecnie mamy "Jack'a wybijacza okien." Policya szuka człowieka, którego igraszką jest wybijanie szyb w oknach. Ostatnim polem jego pracy był budynek "Brunswick klub'u" pod no. 147 przy Plymouth Place. Edward Speed, właściciel budynku został w piątek wieczorem uderzony w głowę przez jeden z kamieni rzuconych przez "wybijacza okien."

**— W zgłoskowaniu wyrazów** angielskich ma nastąpić zmiana. Superintendent szkół chicagoskich Andrews wysłał cyrkularz do dyrektorów szkół, w którym radzi, ażeby zaprowadzali w szkołach fonetyczną reformę w zgłoskowaniu wyrazów, tymczasowo tylko dwunastu z nich. Ponieważ zaś propozycya superintendenta znaczy tyle, co rozkaz urzędowy, poniżej podane wyrazy będą się głoskowały, jak następuje:

Program (zamiast "programme"), tho (though), altho (although), thoro (thorough), thorofare (thorough fare), thoru (through), throuout (throughout), catalog (catalogue), prolog (prologue), decalog (decalogue), demagog (demagogue) i pedagog (pedagogue).

Superintendent szkół działa odnośnie do uchwał przyjętych na ostatniej konferencyi przez "Narodowe Stowarzyszenie Edukacyjne (National Educationa Association)."

**— Policyant litewski** Kazimierz Andruszis oskarzony o zabicie Mikołaja Mechan'a w dniu 29 sierpnia, 1898, został uznany niewinnym, gdyż strzelał w obronie własnego życia.

**— Nieostróżne obchodzenie** się z nabitą bronią zaprowadziło w niedzielę robotnika Piotra Hrzempę, zamieszkałego pod no. 17 przy Luther ul. do więzienia a jego 10-letnię córkę Annę do szpitala powiatowego. Hrzempa usiłował w niedzielę przed południem wypchać za pomocą gwoździa nabój z lufy 38-kalibrowego rewolwera. Nabój puścił a kula trafiła dziewczynę w prawy bok. Lekarze mniemają, że stan dziewczyny jest bardzo krytyczny. Nieostróżnego ojca uwięziono.

**— Różne kluby i stowarzyszenia** obchodziły w poniedziałek w sposób stosowny rocznicę zwycięztwa Dewey'ego w zatoce Manila, ale nowa "Rada miejska" nie świętowała, lecz załatwiła interesy, które były na porządku dziennym. W szkołach publicznych odbył się obchód przed południem.

**— W katedrze św. Imienia** przy Superior ulicy odbyła się w poniedziałek przed południem konsekracya na biskupa Wiel. ks. Aleksandra J. McGavick, który jest koadjutorem Najprzew. arcybiskupa Feehan. Konsekracyi dopełnił arcybiskup Feehan w towarzystwie około 350 duchownych z dyecezyi Chicago i sąsiednich dyecezyi. Między nimi znajdowali się następujący dygnitarze kościelni: Arcybiskup Katzer z Milwaukee, arcybiskup Kane z St. Louis, arcybiskup Redmont z Oakland w Nowej Zealandyi, biskup Cosgrove z Davenport, biskup Hennessy z Witchita, Kan., biskup Lanahan z Cheyenne i biskup Jannssen z Pellville, biskup Burke z St. Joseph, Mo., biskup Dunne z Dallas, Tex., biskup Spalding z Peoria, który miał przemowę i inni. Sumę pontyfikalną celebrował arcybiskup Feehan.

**Wielki pożar w polskiej dzielnicy miasta.**

**— Przeszło 250 osób** utraciło w poniedziałek po południu przytułek wskutek pożaru, który wybuchł na rogu Cleaver i Blanche ulic. Panował w tej chwili niezmierny wicher i przez chwilę zdawało się, że cała polska dzielnica stanie się ofiarą rozszalałego żywiołu. Uszkodzonymi zostali: Aleksander Sadowski, liczący 2½ roku, syn Wincentego z pod no. 453 przy Elston ave.; złamał obie nogi i ma czaszkę naruszoną wskutek drabiny, która na niego padła; Henryk Smith, chłopiec pięcioletni został przejechany przez wóz, który mu zmiażdżył obie nogi.

Blizko 50 familii utraciło przytułek.

Pożar powstał o godzinie 1:20 w małej szopie po za domem położonym pod no. 224 przy Cleaver ul. zamieszkanym przez Marcina Golińskiego i jego familię wskutek eksplozyi pieca gazolinowego. Ogień objął natychmiast trzy budynki drewniane znajdujące się na owym narożniku. Płomienie przeniosły się w okamgnieniu prawie przez wzniosłe tory Chicago i Northwestern kolei i z pół tuzina domów poczęło się palić. Wicher był tak silnym, że palące się kawałki drzewa i iskry zostały przeniesione na całe bloki.

W każdym jednym prawie z palących się domów mieszkało od 5 do 6 familii.

Wkrótce poczęły się palić chodniki na rogu W. North ave. i McHenry ulic, prawie pół mili od miejsca, gdzie pożar miał swój początek. Pomiędzy dwoma tymi punktami zostało 20 domów zupełnie a około 30 częściowo zniszczonych.

Mężczyźni prawie wszyscy byli u pracy w chwili pożaru i można sobie wystawić, że panika pomiędzy niewiastami i dziećmi była niezmierną. Niektóre z kobiet atoli zdołały ocalić najpotrzebniejsze sprzęty i rzeczy, które umieściły po próżnych lotach i na ulicach. Około 5tej nad wieczorem zdołano dostać ogień pod kontrolę i ci, których domy ocalały, poczęli znów wnosić do nich ich własność. Bardzo wielu musiało przenocować na stacyach policyjnych lub u sąsiadów. Policya i straż ogniowa obliczają stratę na $50,000. Najbardziej ucierpiał blok położony pomiędzy Noble ul., North ave., Elston ave. i Blanche ulicą i dalej prawie cała południowa strona Blanche, począwszy od Cleaver ul. aż nieomal do Elston ave.

Sierżant policyi O'Malley wyratował z palącego się budynku pod no. 773 Noble ul. niewiastę, która już wskutek dymu utraciła przytomność; Franciszek Hellman, z pod no. 30 przy Fleetwood ul. ocalił z budynku pod no. 779 przy Noble ul. dwoje dzieci a niejaki Temple z pod no. 667 przy Ashland ave. troje dzieci z pod no. 777 przy Noble ul. Spis tych, którzy utracili przytułek jest za obszernym, abyśmy go mogli tutaj podać. W ogóle alarmowano w tym dniu straż ogniową w Chicago 86 razy i pożary narobiły w różnych miejscach mniejszą lub większą stratę.

**"Fair" na pomnik Kościuszki.**

Loterya fantowa, z której dochód ma zostać przyłączony do funduszu, z którego ma zostać wzniesiony pomnik Kościuszki, na który już od dawniejszych lat zbierają się składki, rozpocznie się w przyszły wtorek, 9 maja, o godzinie 7 wieczorem w wielkiej hali szkolnej przy kościele św. Stanisława Kostki.

Towarzystwa przybywające na "Fair" in corpore mają wstęp wolny.

Dla pojedynczych osób wstęp będzie kosztował 10 c., dzieci przybywające z Rodzicami mają wstęp wolny.

"Fair" dla dzieci będzie się odbywać w soboty o godzinie 2-giej po południu.

Potrzebnych jest jeszcze dużo fantów, aby "Fair" miał zupełne powodzenie. Wszelkie dary jakiegokolwiek rodzaju, czy to w pieniądzach lub innych przedmiotach, w produktach farmerskich lub innych i t. p. prosimy składać na ręce p. Adama Majewskiego, lub na ręce p. Antoniego Lisztewnika, kasyera przy Dickson ul.



## Ceny Targowe.

*Chicago*, 2 Maja 1899.

| | |
|---|---|
| **Pszenica Zimowa** | |
| No. 2 czerwona | —75 |
| " No. 3 " | —74½ |
| Latowa No. 2 | —72 |
| **Kukurydza, buszel** | |
| No. 2 biała | —36½ |
| No. 2 żółta | 34½ - 35 |
| **Owies, buszel** | |
| No. 2. biały | 27—27½ |
| **Żyto, buszel** | |
| No. 2. | 58—59 |
| Jęczmień | 39 40 |
| **Wieprzowina, 100 funtów** | 8.80—8 85 |
| Smalec, | 5.15—5.20 |
| Żeberka, | 4.45—4.75 |
| **Siemiona, 100 funtów** | |
| lniane | 1.16—1.16½ |
| Tymotka | 2.05—2.40 |
| Koniczyna | — 6.25 |
| **Siano** | |
| Wyborna tymotka | 10.50—11.00 |
| No. 1 | 10.00—10.50 |
| No. 2 | 9.00—9.50 |
| No. 3 | 8 00—8.50 |
| Choice prairie | 10.00—10.50 |
| No 1 | 8.50—9.00 |
| No. 2 | 7.00—8.00 |
| No 3 | 6.00—6 50 |
| No. 4 | 5.00—5.50 |
| Słoma | 4.50—7.00 |
| **Mąka: Pszenna zimowa** | |
| patent | 3.50—3.60 |
| Spring patents | 3.55—3 75 |
| Piekarska, worek 196 ft. | 2.50—2.70 |
| Żytnia miech | 2.50—2.70 |
| Ospa | —11.50 |
| **Jarzyny:** | |
| Selera, bunch | 75—90 |
| Cebula buszel | 60—70 |
| Ogórki, tuzin | 1.60—1.75 |
| Pieplant, crate | 1.00—1 25 |
| Sałata, case | 50—55 |
| Rzodkiew | 20—30 |
| **Szparagi** | 1.00—1.20 |
| Nowe kartofle, beczka | 8.00—9 0 |
| **Kartofle buszel.** | |
| Burbanks | 50—53 |
| Hebrons | 49—51 |
| Peerless | 48—51 |
| Rose | 48—50 |
| **Bob i groch, buszel:** | |
| Nowy | —1.20 |
| Mediums | —1.15 |
| Brown Swedish | 1.75—1.85 |
| **Owoce:** | |
| Pomarańcze, case | 2.50—4.00 |
| Cytryny, pudło | 2 50—3.25 |
| Jabłka, Beczka | 3.75—5.00 |
| Borówki beczka | 5.00—7.50 |
| **Banany** | 60 - 1.50 |
| Poziomki, case | 2.25—4 25 |
| **Drób żywy:** | |
| Kury funt | 9—9½ |
| Kaczki | 8½—9 |
| Indyki | 10—11½ |
| Gęsi tuzin | 3.50—5.00 |
| **Masło:** | |
| Creamery, funt | 13—16 |
| Dairy | 12—14 |
| Packing | —11 |
| Łój, funt | 2½—3 |
| Jaja, tuzin | —11½ |
| **Ser: Young America** | 11—12 |
| Twins | 10½—11 |
| Brick | —10 |
| Szwajcarski | 12—12½ |
| Limburger | 9½—9¾ |
| **Cielęcina:** | |
| Wyborna, funt | 8—8½ |
| Dobra | 6½ 7½ |
| Zwyczajna | 5½—6¼ |
| **Skóry: No. 1, zielone, solone, ft.** | — 8 |
| No. 2, " " | —7½ |
| Cielęce No. 1 | —10½ |
| " No. 2 | —9 |
| **Bydło, sto funtów:** | |
| Pierwszej klasy, 1,200 do 1,600 funtów | 5.35—5.50 |
| Woły Wyborne, 1400 do 1600 funtów | 4 90—5.30 |
| Dobre | 4.55 - 4 85 |
| Zwyczajne | 4.20—4.55 |
| Texaskie byki | 2.50—3.75 |
| Dobre krowy | 35.00—50 00 |
| Cielęta | 4.50 —6.75 |
| **Swinie, 100 funtów:** | |
| Wyborne | 3.82½—3.09 |
| Zwyczajne | 3 65—3.82½ |
| Asortowane, 150 do 180 funtów | 3.75—3.82½ |
| Biedne | 1.50 —3.25 |
| **Owce, 100 funtów:** | |
| Wyborne | 4 80 —5.05 |
| Zachodnie | 4 65—5. 0 |
| Jagnięta zwyczajne | 4.50—5.10 |
| Wyborne jagnięta | 6 00 - 12 00 |
| **Ryby:** | |
| Black Bass funt. | —9 |
| Szczupaki | —5 |
| Pickerel | 4—5 |
| Okunie | 2½—3 |
| Whisky — finished goods on the basis of $1.26 for finished goods. | |

## Premie w książkach do Nabożeństwa będą wydawane tylko do 1 Lipca.

☞ **Jedenasty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego w mocnej oprawie, sprzedaje się obecnie tylko za JEDNEGO DOLARA.**

Jedenasty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, obejmujący 832 stronnice wyraźnego druku na pięknym papierze, ozdobiony rycinami w mocnej oprawie, który zawiera następujące powieści:

1. Adryanna. Narzeczona skazańca, czyli tajemnice Bastylii, historyczno-romantyczne opowiadanie z czasów Ludwika XV, przez Jerzego F. Borna. (Z licznemi rycinami.)
2. Harold, król Cyganów, czyli skrzypce Edeleńskie, (opowiadanie.)
3. Zabobon czyli Krakowiacy i Górale, zabawka dramatyczna w 3ch aktach, przez J. N. Kamieńskiego.
4. Po Kweście, fraszka w jednym akcie, oryginalnie napisana przez Sulisława.
5. Dwaj roztargnieni, komedya w jednym akcie, tłómaczona z niemieckiego przez Wojciecha Simona.
6. Fabiola, powieść z prześladowania Chrześcian w r. 302, napisał kardynał Wisemann, (streszczona przez M. A. M.)
7. Adam i Ewa, krotochwila ze śpiewami w dwóch odsłonach, z francuzkiego tłomaczył Aloizy Ziółkowski.
8. Gałązka Jaśminu, komedya w jednym akcie przez Zygmunta Przybylskiego.
9. Młyn Djabelski na górze wiedeńskiej, czyli Rycerz Ginter ze Szwarcenau, ciekawa powieść dla młodych i starych.

Posiadając do druku tak bogatą treść a osobliwie powieść "Adryanna" z licznymi pięknymi obrazkami, które to samo dzieło sprowadzone z Europy kosztowało kilka dolarów, drukowaliśmy cały Rocznik w 12 tysięcy egzemplarzy. Ponieważ zostało kilka tysięcy egzemplarzy Jedenastego Rocznika w mocnej oprawie, postanowiłem rozsprzedać niżej wartości papieru i oprawy, bo tylko za **Jednego Dolara.**

Kto posiada ten Jedenasty Rocznik Tygodnika lub go już czytał, niech będzie łaskaw oznajmić treść tego Tygodnika swoim znajomym -lepiej, że to piękne dzieło z tylu powieściami i ozdobione tylu rycinami rozejdzie się za bezcen pomiędzy mymi ziomkami aniżeliby miało być zniszczone.

Przysełający **Jednego Dolara** na Jedenasty Rocznik Tygodnika Pow.-Nauk. może sam przesyłkę opłacić na Expressie, lub też dołączyć 40c. na opłacenie przesyłki, a my wyślemy Expressem, jeżeli dotąd dochodzi lub też pocztą.

**W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str., Chicago.**

## Odezwa do Braci Polaków w Ameryce.

**Rodacy!** Od kilku lat noszę się z myślą do wypracowania bardzo nam potrzebnego dzieła a tem jest: **Listownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski.** Literatura nasza polska jest wprawdzie bogato uposażona w Listowniki polskie, do których możnaby dodać tylko tłómaczenia w angielskim, lecz stosunki tutejsze wymagają koniecznie nowego Listownika. Możnaby wprawdzie skleić jako tako Listownik polsko angielski i angielsko-polski, mając pod ręką rozmaite Listowniki polskie i Listowniki angielskie, lecz dzieło to nie byłoby dostateczne a przyznacie sami Szanowni Rodacy, że dla mnie samego jest niepodobieństwem coś nowego a pożytecznego utworzyć. Odzywam się przeto do Was, Szanowni Rodacy, pasiadający cenne listy lub kopie swych listów, któreby za wzór w Listowniku służyć mogły, o przysełanie tychże, czem przysłużycie się razem ze mną tutejszej Polonii a i literatura polska zostanie wzbogacona o jedno cenne dzieło więcej.—Będzie to praca nietylko moja ale i Wasza. Dzieło to będzie w objętości 820 stronnic pod tytułem:

**LISTOWNIK POLSKO-ANGIELSKI I ANGIELSKO-POLSKI**
z zebranych listów od Polaków w Ameryce, ułożył
*W. DYNIEWICZ.*

Wydanie tego dzieła pociąga za sobą znaczne koszta, więc postanowiłem zbierać przedpłatę po 75c. za jeden egz. Listownika, który będzie w mocnej oprawie z złoconym tytulikiem, rozesłany z opłatą przesyłki każdemu, kto sobie go zapisze i przyśle przedpłatę. Cena jest tak nizko ustanowiona, że zaledwie pokryje koszta papieru, druku i oprawy, nie licząc pracy autorskiej.

Pracuję całe życie, bo praca jest mą zabawą, lecz do wydania tego dzieła potrzebuję Waszej pomocy, Szanowni Rodacy.

Wasz ziomek i sługa,

Władysław Dyniewicz





Pan Wawrzyniec Radomski, nasz podróżujący agent i kolektor, będzie w tych dniach kolektował w South Bend, Ind., Grand Rapids, Lexington, Manistee, Saginaw, Bay City, Detroit, Wyandotte, Mich., następnie w Toledo, Lorain, Grafton, Cleveland, Ohio., Erie, Pa., a później w innych stanach.

Posiada nasze zupełne zaufanie i ma prawo kolektować abonament za "Gazetę Polską", "Tygodnik P. N." i książki, kto jemu zapłaci to tak dobrze jakby sam Redakcyi zapłacił.

Abonenci, którzy mają opłacić za "Gazetę Polską" idąc do pracy niechaj pozostawią w domu i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą swoją premią, jaką sobie wybierą, przez pocztę, gdyż wieczorem po 6tej godzinie wnet zapadnie zmrok to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

Upraszam także i ja szanownych abonentów "Gazety Polskiej" aby raczyli uwzględnić moją trudną pracę i do powyższego ogłoszenia się zastosowali.

W. RADOMSKI,
Agent i Kolektor.

Władysław Dyniewicz